



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

13 PAŹDZIERNIKA 2017 | NR 41 (1344) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | /TYGODNIK.SANOCKI

Skarby pod obwodnicą

Podczas prac przy budowie obwodnicy sanockiej archeolodzy dokonali niezwykłych i cennych odkryć. Kolejne przekopywane miejsca stają się nie lada wyzwaniem, pozwalają również archeologom odpowiedzieć na pytanie, jakie ludy i w jakim czasie zamieszkiwały tereny wokół grodu Grzegorza.

Południowa część Sanoka, okolice ulicy Działkowej, nad którą wybudowany zostanie jeden z siedmiu wiaduktów obwodnicy – w tym miejscu oraz w innych punktach obwodnicy od półtora miesiąca prowadzone są przedinwestycyjne badania archeologiczne, które mają na celu, po pierwsze, uratowanie relikwów dawnego osadnictwa przed zniszczeniem, a po drugie, rozpoznanie i wzbogacenie naszej wiedzy o tym, jak wyglądało na tym terenie życie w czasach prahistorycznych, jakie i kiedy wznoszono tutaj domostwa, szczególnie w południowej części Sanoka. Tereny od lat rolnicze, niezamieszkałe. Zdaniem archeologów ostatnie pozostałości osadnictwa na tym obszarze datuje się na ok. 200-300 r. n.e.



12

Sukcesy sanockich firm

Technologia przyszłości...

Inowrocław posiada dwa autobusy elektryczne, podobnie Jaworzno, które zamówiło kolejnych 20, Kraków ma już sześć i 20 zamówionych, Lublin posiada jeden autobus, ale prezydent Krzysztof Żak zapowiada zeroemisyjną politykę dla swojego miasta. W stolicy jeździ już 20. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju we wrześniu podpisało porozumienia z 24 samorządami w sprawie bezemisyjnego transportu publicznego. Do 2020 r. w polskich miastach będzie jeździło 600 elektrycznych autobusów. Mamy zatem do czynienia z technologią przyszłości i konkretnymi wymogami UE odnoszącymi się do wytycznych pakietu klimatyczno-energetycznego.



5

Jubileusz Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia

Odpowiedzialnie uczyć muzyki

Tomasz Tarnawczyk zaprosił redakcję „TS” na koncert z okazji 45-lecia Państwowej Szkoły Muzycznej. Nadarza się okazja do rozmowy: o szkole, ponieważ obchodzi jubileusz, o muzyce, ponieważ kilka dni wcześniej w kalendarzu odznaczaliśmy Międzynarodowy Dzień Muzyki, i o nauczaniu – w wigilię Dnia Edukacji Narodowej.

– Można stracić czujność i osiąść na laurach. Uważam, że zawsze, na każdym poziomie można coś poprawić. Zastanawiam się, czy znajdę jeszcze motywację, żeby zmieniać szkołę tak, jak zmieniają się czasy i oczekiwania wobec niej.



9

Sportowe klasyfikacje i wyróżnienia



Nasze szkoły znów wysoko

Podkarpacki Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy w Rzeszowie jak zwykle jesienią posumował ostatni sezon uczniowskiej rywalizacji. Nasze szkoły znów znalazły się wśród najlepszych. Zwłaszcza podstawówki, których ranking wygrała „jedyńka”, a miejsce 3. przypadło „czwórce”.

8

#Rodzina500plus

Wniosek 500+ na nowy okres świadczeniowy	złożony w sierpniu	Decyzja i wypłata* nastąpi do końca października
	złożony we wrześniu	Decyzja i wypłata* nastąpi do końca listopada z wyrównaniem za październik
	złożony w październiku	Decyzja i wypłata* nastąpi do końca grudnia z wyrównaniem za październik i listopad

Złożenie wniosku później niż w październiku, oznacza, że świadczenie wychowawcze zostanie przyznane od miesiąca złożenia wniosku, bez wyrównania za wcześniejsze miesiące.

500+
Informacja z MOPS-u o terminach wypłat 500+ na okres 2017/2018

6

Dziś w numerze

„TS” trafia do kiosków w przeddzień Dnia Edukacji Narodowej, w związku z tym dużo miejsca poświęciliśmy szkołom, uczniom i pracy nauczycieli. Odwiedziliśmy dyrekcję i wychowawców w SP 1, którzy od września zostali zmuszeni podjąć pewne wyzwania i tylko dzięki determinacji i pedagogicznemu doświadczeniu eksperyment ma szansę się powieść, choć równie dobrze mógł doprowadzić do klęski. Lidia Mackiewicz-Adamska, dyrektor SP 1, zastanawia się nad granicami edukacji wdrażającej.

Rozmawiamy o pomysłach na edukację powiatową, która właśnie ustawia się przed drzwiami reformy. O decyzjach, które się sprawdziły, a także o tych, które są artykułowane przedwcześnie i niepotrzebnie wprowadzają opinię publiczną w błąd mówi Andrzej Chrobak, członek Zarządu powiatu, z zawodu nauczyciel.

Dyrektor PSM dr Tomasz Tamawczyk przystał na rozmowę o współczesnej edukacji artystycznej, o tendencjach w nauczaniu muzyki, oczekiwaniach rodziców i o błędach, które

popelniają, planując karierę dziecka, w jak najlepszej zresztą wierze.

Zaglądamy do remontowanych internatów, z sentymentem wspominamy bursę, która będzie siedzibą Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej oraz Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, chociaż wcześniej mówiono, że przeniesie się tam Powiatowy Zarząd Dróg.

Nasi współpracownicy sadzą drzewa z przedszkolakami, uczestniczą w obchodach ku czci ks. Zdzisława Peszkowskiego, wyprawiają się z różańcem ku granicom.

Sukcesy odnoszą młodzi sportowcy, ich opiekunowie



otrzymują nagrody. MOSiR był tematem ogólnopolskiej konferencji, zorganizowanej pod patronatem ministra sportu – doceniono m.in. skuteczność sięgania po pieniądze spoza miejskiego budżetu.

Tymczasem na terenie wytyczonym pod obwodnicę archeolodzy znajdują skarby...

Dobrego słonecznego weekendu, koniecznie z „Tygodnikiem Sanockim”!

Obrazy sanoczanina w warszawskiej Pragalerii

Sukces „Nieruchomej kurtyny”

W Warszawie na Pradze, w Pragalerii zorganizowano wystawę malarstwa Jana Szczepkowskiego. Kuratorem przedsięwzięcia była warszawska Fundacja 2 wymiary, której działalność została zainaugurowana w marcu tego roku w... BWA Galerii Sanockiej wystawą „Im dalej w las. Neoromantycy wobec natury”. Fundacja stawia sobie za cel promocję twórczości polskich artystów plastyków.

Fundacja 2 wymiary założyła, że będzie prezentować dzieła artystów, którzy w swojej twórczości łączą tradycyjny warsztat malarski i umiejętność wywoływania i przekazywania emocji. Podczas przeszło dwóch tygodni w przestrzeni Pragalerii prezentowane były najnowsze obrazy Jana Szczepkowskiego zebrane pod tytułem „Nieruchoma kurtyna”. Wystawa, na



którą złożyło się 12, głównie wielkoformatowych, płócien, spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem widzów.

Tak pisały o tym wydarzeniu media: „Jest to zbiór niezwykły, bo zwiastujący przeniesienie zainteresowania artysty na nowe obszary życia i sztuki. Jan Szczepkowski przyzwyczaił

już widza do tego, że pełni rolę romantycznego kreatora, powołującego do życia na powierzchni płótna oryginalne, przesycone erotyzmem światy, pełne spiętrzonych przedmiotów i ukrytych znaczeń. Najnowsze obrazy artysty przepelnione są hermetyczną symboliką i wieloma odniesieniami do

historii, tradycji, filozofii i dziejów sztuki. Pojawia się w nich dodatkowo, niespotykany dotąd u sanockiego malarza w takiej skali, autotematyzm.”

Wystawę można było oglądać w Pragalerii na ul. Stalowej 3 od 29 września do 14 października.

FZ

Emerytura na nowych zasadach

Prawo, nie obowiązek

Osoby uprawnione do emerytury, w obowiązującym od października obniżonym, powszechnym wieku emerytalnym, od 1 września mogą składać wnioski. Ilu emerytów przybyło w Sanoku?

We wrześniu złożono 831 wniosków o emeryturę z obniżonego wieku emerytalnego. Doradcy emerytalni ZUS obsłużyli ponad tysiąc trzysta klientów, a łączna liczba klientów obsługiwanych na stanowiskach „Emerytury i renty” przekroczyła 4 tysiące.

Obniżenie od października wieku emerytalnego do 60 lat

dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn spowoduje znaczące zwiększenie liczby składanych wniosków o emeryturę. Szacuje się, że w wyniku wprowadzonych zmian prawnych, największy wpływ wniosków nastąpi w IV kwartale bieżącego roku. Ich prognozowana liczba w tym okresie wyniesie w całym kraju ponad 330 tys., z czego na wo-

jewództwo podkarpackie przypada ok. 17 tys. wniosków o emeryturę złożonych przez uprawnionych.

ZUS jest przygotowany na zwiększoną liczbę wniosków emerytalnych. Działania, jakie są podejmowane, mają nie tylko charakter informacyjny, ale również organizacyjny.

Dlatego też od lipca we wszystkich placówkach ZUS uruchomione zostało stanowisko doradcy emerytalnego, na Podkarpaciu – 30.

Doradca odpowiada potencjalnym emerytom na wszystkie pytania dotyczące świadczenia, w tym m.in. kiedy należy złożyć wniosek, jakie dołączyć dokumenty oraz od czego zależy wy-


sokość emerytury. Dodatkowo może wyliczyć w kalkulatorze emerytalnym wysokość prognozowanego świadczenia. Jednak decyzję, w sprawie przejścia na emeryturę, każdy klient musi podjąć sam.

Emerytura to prawo – nie obowiązek.

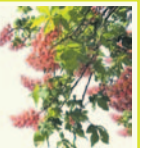
Doradcy emerytalni od lipca w województwie podkarpackim obsłużyli ponad 17,3 tys. klientów.

Wszystkim klientom przypominamy, że sale obsługi klientów są otwarte we wszystkich placówkach ZUS w poniedziałki w godzinach od 8 do 18, a od wtorku do piątku – od 8 do 15

mn



Drodzy Nauczyciele!



Z okazji dzisiejszego święta pragnę podziękować wszystkim Nauczycielom i Wychowawcom, którzy codziennie wykonują ciężką pracę, by z młodych umysłów wykrzesać iskrę, która rozpali ogień zainteresowania wiedzą. Którzy kształtują dziecięce i młodzieńcze serca, by nauczyły się współczuć i pomagać ludziom, których spotkają na życiowej drodze. Wreszcie tym, którzy uczą poczucia obowiązku i odpowiedzialności za małą i dużą Ojczyznę, ale też całą ludzkość.

Życzę Wam, abyście mogli być dumni ze swoich wychowanków, a oni z Was. Aby po latach, tak jak starsze pokolenia sanoczan, wspominali swoich nauczycieli ze wzruszeniem i wdzięcznością.

Niechaj szkoły przez Was tworzone będą kuźnią wiedzy i osobowości. Niechaj Wasi podopieczni rozwijają swoje talenty, a Wam, niechaj zawsze towarzyszy zdrowie, satysfakcja i uśmiech.

Tadeusz Pióro
Burmistrz Miasta Sanoka

Zbigniew Daszyk
Przewodniczący Rady Miasta

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 5 października, przy ulicy I Armii Wojska Polskiego, nieznanymi sprawcami (sprawcy) porysował ostrym narzędziem powłokę lakierniczą na pokrywie silnika pojazdu marki Audi. W toku prowadzonych na miejscu zdarzenia czynności, ustalono, że prawdopodobnie ten sam sprawca (sprawcy) dokonał podobnych uszkodzeń pokrywy silnika u sześciu innych pojazdów osobowych, stojących obok na tym samym parkingu, powodując straty na łączną sumę około 2,5 tys. złotych na szkodę zgłaszającego oraz innych pokrzywdzonych.

* 9 października, przy ulicy Krakowskiej kierujący samochodem osobowym, znajdował się w stanie nietrzeźwości, badanie wykazało 2,5 promila alkoholu. Ponadto nietrzeźwy kierowca zajeżdżał pas ruchu prawidłowo poruszającemu się pojazdowi, którego kierujący, chcąc uniknąć zderzenia, wjechał na krawężnik, uszkodzając swój samochód.

Gmina Sanok

* 5 października w Załużu, mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że znany mu mężczyzna wybił szybę okienną w budynku mieszkalnym, a następnie wszedł do środka, uszkodził laptop, dwie kolumny muzyczne oraz zestaw stereofoniczny, powodując straty w wysokości 1,1 tys. zł na szkodę zgłaszającego. W wyniku podjętych czynności sprawca został zatrzymany i umieszczony w policyjnym areszcie do czasu wyjaśnienia.

Gmina Zagórz

* 5 października w Zagórz, przy ulicy Józefa Piłsudskiego, nieznanymi sprawcami wykorzystując nieuwagę mężczyzny ukradł portfel wraz z kartą płatniczą. Wartość strat pokrzywdzony wyniósł na kwotę 300 zł.


* 7 października w Zagórz, przy ulicy Młynarskiej wobec 52-letniego mężczyzny sąsiad wypowiedział groźby pozbawienia życia, które u pokrzywdzonego wzbudziły uzasadnioną obawę ich spełnienia.

Gmina Zarszyn

* 6 października w miejscowości Długie, mężczyzna zawiadomił o włamaniu do pomieszczenia klubu sportowego. Sprawca przez wyłamanie okna wszedł do środka, a następnie zabrał telewizor marki Panasonic, laptop marki Asus, mikrofon wraz z okablowaniem. Straty o wstępnej wartości około 4 tys. zł.

TYGODNIK SANOCKI

Pismo Samorządowe
www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

 /TYGODNIK.SANOCKI

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz
Redaguje zespół:

Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl

Współpracują:

Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,
Arkadiusz Kowski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu
ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Infrastruktura miejska

Po drodze

Diabeł tkwi w szczegółach. Wystarczy naprawić parę drobiazgów i świat zaczyna nam się podobać...

Remonty dróg osiedlowych, chodniki bez dziur, porządnie ułożone krawężniki to coś, co od dawna powinno być standardem w każdym mieście i miasteczku. Od dwóch lat krajobraz Sanoka zmienia się, ostatnio nawet bardzo intensywnie. Beksiańskiego, Głowackiego, Kochanowskiego, Grunwaldzka, Kollątaja, Leśna, Prugara-Ketlinga, Rzemieślnicza, Witkiewicza, Polna, Sadowa, Modrzewiowa, Jarzębinowa, Malownicza, aleja NMP... to przykłady inwestycji drogowych, które znacząco wpłynęły na poprawę wizerunku poszczególnych dzielnic i na wygodę codziennego życia ich mieszkańców, którzy nie skaczą przez kałuże po drodze do sklepu, nie łamią obcasów. Do tego jeszcze duże ulice: Królowej Bony, Lipińskiego, Przemyska, ponad tym wszystkim, wreszcie, obwodnica...

Tak to wygląda, w skrócie, na zdjęciach...



Ul. Witkiewicza



Ul. Kollątaja



Ul. Didura



Ul. Kochanowskiego



Ul. Przemyska



Ul. Leśna



Ul. Pomorska

Nowelizacja ustawy o podatkach i opłatach lokalnych

Obowiązek rocznego sprawozdania

Rząd przyjął projekt nowelizacji ustawy o podatkach i opłatach lokalnych, który przewiduje, że samorządowe organy podatkowe będą raportować resortowi finansów o podatku od nieruchomości, rolnym oraz leśnym.



Projekt zakłada wprowadzenie obowiązku corocznego sprawozdawania przez organy podatkowe właściwe w sprawach podatku od nieruchomości, podatku rolnego oraz podatku leśnego ministrowi właściwemu do spraw finansów publicznych wybranych informacji o tych podatkach. Sprawozdanie ma obejmować zarówno informacje o podstawach opodatkowania tymi podatkami, a także o podstawach opodatkowania zwolnionych z tych podatków na mocy uchwał rad gmin.

Raportowaniu mają też podlegać dane o wysokości stawek podatku od nieruchomości, średniej cenie skupu żyta i średniej cenie sprzedaży drewna przyjmowanych dla potrzeb wymiaru podatków na terenie danej gminy.

Zgodnie z projektem sprawozdanie będzie przekazywane wyłącznie w postaci elektronicznej za pośrednictwem regionalnych izb obrachunkowych. Do przekazywania danych zostanie wykorzystany istniejący informatyczny system zarządzania budżetami jednostek samorzą-

du terytorialnego BeSTi@. Jak tłumaczą autorzy projektu gromadzone w ten sposób dane zwiększą możliwości analizy obecnych rozwiązań podatkowych m. in. umożliwiając oszacowanie struktury potencjalnych wpływów z tych podatków w podziale na typy przedmiotów opodatkowania, jak również określenie średnich stawek podatkowych stosowanych przez gminy.

Dane te zwiększą również możliwości analizy i oceny polityki podatkowej gmin pod kątem wykorzystania potencjału

dochodowego w zakresie opodatkowania nieruchomości. Według resortu finansów dzięki powstałej sprawozdawczości gminy uzyskają lepszy dostęp do informacji o stosowanych stawkach podatkowych oraz podstawach opodatkowania w innych samorządach, co ułatwi im prowadzenie nie tylko własnej polityki podatkowej, lecz również formułowanie propozycji zmian w opodatkowaniu nieruchomości.

Obecnie gminy nie mają obowiązku sprawozdawczości o charakterze podatkowym w zakresie podatków od nieruchomości, podatku rolnego oraz podatku leśnego. Informowanie o tych podatkach sprowadza się jedynie do przekazywania danych o dochodach budżetowych z tych podatków oraz skutków obniżania górnych granic stawek podatkowych, skutków udzielonych ulg i zwolnień w tych podatkach na mocy uchwał rad gmin, a także skutków decyzji wydanych przez organ podatkowy na podstawie ustawy Ordynacja podatkowa.

Dotychczas resort finansów pozyskiwał dane na temat omawianych podatków za pomocą dobrowolnych badań ankietowych gmin przeprowadzanych w odstępach kilkuletnich. Zdaniem ministerstwa taka forma ze względu na dużą pracochłonność i koszty nie jest optymalnym rozwiązaniem oraz utrudnia prowadzenie racjonalnej polityki podatkowej.

Emerytury na nowych zasadach

Wiek a wysokość świadczeń

ZUS zaczął właśnie wypłacać pierwsze świadczenia na podstawie nowych przepisów. Szczególnie kobiety czeka niemiła niespodzianka, okazuje się bowiem, że wysokość ich emerytur jest zdecydowanie niższa od tych, które trafiają do panów.



Obniżenie wieku emerytalnego stało się faktem, a wraz z nim ziścił się czarny scenariusz głodowych emerytur kobiet. – Emerytura kobiet, którym wydaliśmy już decyzję, to 1540 zł, a w przypadku mężczyzn – 2800 zł – przyznała prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych prof. Gertruda Uścińska.

Jak oszacował ZUS, spośród 410 tys. uprawnionych do „wcześniejszej” emerytury aż 331 tys. zdecyduje się na nią przejść.

– Na dziś spośród tych 331 tys. przyjęliśmy 67 proc. wniosków. Pozostałe rozłożą się na kolejne miesiące do końca roku – zaznaczyła prezes ZUS.

Ostrzeż z alkoholizmem

Zmiany w ustawie o wychowaniu w trzeźwości

Resort zdrowia przygotował nowelizację zaostrzającą przepisy w walce z alkoholizmem. Sprzedawcy mają bardziej skrupulatnie sprawdzać wiek nabywców; zabronione ma być spożywanie alkoholu w miejscach publicznych, poza wyznaczonymi punktami – pisze „Rzeczpospolita”.



„Wartość energetyczna w 100 g. 222 kcal” – taka adnotacja będzie obowiązkowo pojawiać się na każdym opakowaniu wódki. Podobnie jak dokładny skład trunku. Obecnie nie ma obowiązku umieszczenia takich informacji na każdej butelce alkoholu, nawet likieru o skomplikowanym składzie. Chce to zmienić resort zdrowia, który planuje nowelizację ustawy o bezpieczeństwie żywności – podała niedawno „Rzeczpospolita”.

Jeszcze większe zmiany będą w ustawie o wychowaniu w trzeźwości. Sprzedawcy w bardziej restrykcyjny sposób będą musieli legitymować nabywców alkoholu, jeśli mają wątpliwości odnośnie ich wieku. Zabronione

ma być spożywanie trunków we wszystkich miejscach publicznych, poza punktami do tego wyznaczonymi. To skutek wątpliwości prawnych dotyczących min. picia piwa na warszawskich bulwarach.

Najbardziej widocznym elementem nowelizacji będzie przesunięcie godzin dopuszczalnej reklamy piwa w telewizji. Obecnie jest ona możliwa między godz. 20 a 6 rano. Resort chce ustalić przedział między godz. 23 a 6 rano.

W Polsce spożywa się więcej alkoholu w przeliczeniu na mieszkańca niż wynosi średnia unijna, co jest przyczyną 10 tys. zgonów rocznie. Zmiany w prawie mają choć częściowo odwrócić ten niepokojący proces.

Kierunek zmian w przepisach oświatowych

Ocena postawy moralnej i etycznej

Rząd opracował projekt ustawy o finansowaniu zadań oświatowych, który prawdopodobnie zostanie przyjęty przez Sejm. Specjalna sejmowa podkomisja zakończyła już nad nim pracę. W projekcie pojawiły się m.in. zagadnienia związane z ocenianiem nauczycieli w tym przepis mówiący o tym, że dyrektor placówki będzie oceniał „prezentowane przez nauczyciela postawy moralne i etyczne”. Projekt ma trafić do konsultacji niezwłocznie po uchwaleniu ustawy.

Dyrektor będzie przy ocenie decydował, czy nauczyciel zachowuje się etycznie i moralnie. Od jego decyzji nauczycielowi będzie przysługiwało odwołanie do kuratora.

Resort edukacji narodowej uspokaja.

– Projekt rozporządzenia MEN w sprawie oceniania nauczycieli został dołączony do projektu ustawy skierowanej do Sejmu. Konieczność taka wynika z przepisów regulujących procedury legislacyjne – mówi Anna

Ostrowska, rzecznik MEN. – Stanowi on wstępny, pogładowy projekt rozporządzenia, wskazujący jedynie kierunek zmian, a nie gotowe rozwiązania – dodaje.

Dziś, zgodnie z Kartą nauczyciela, pedagogzy podlegają odpowiedzialności dyscyplinarnej za uchybienia godności zawodu lub obowiązkom. Postępowanie wyjaśniające prowadzi rzecznik dyscyplinarny nauczycieli przy wojewodzie.

Najgłośniejsze przypadki wszczynania takich postępowań w ostatnich latach to sprawy:

– nauczycielki z Gdańska, która blokowała marsz równości (zgłoszenie dyrektora placówki, który uznał, że takie zachowanie uchybia godności nauczyciela; kobieta nie została ukarana),

– pedagoga, który umieścił na portalu społecznościowym link do „Ucha prezesa” (ostatecznie rzecz-

nik dyscyplinarny uznał, że nie uchybia to godności zawodowej nauczyciela),

– 10 nauczycielek z Zabrza, które stanęły przed komisją dyscyplinarną za udział w czarnym marszu (ostatecznie nie zostały ukarane).



Sukcesy sanockich firm

Autobus przyszłości

Inowrocław posiada dwa autobusy elektryczne, podobnie Jaworzno, które zamówiło kolejnych 20, Kraków ma już sześć i 20 zamówionych, Lublin posiada jeden autobus, ale prezydent Krzysztof Żak zapowiada zeroemisyjną politykę dla swojego miasta. W stolicy jeździ już 20. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju we wrześniu podpisało porozumienia z 24 samorządami w sprawie bezemisyjnego transportu publicznego. Do 2020 r. w polskich miastach będzie jeździło 600 elektrycznych autobusów. Mamy zatem do czynienia z technologią przyszłości i konkretnymi wymogami UE odnoszącymi się do wytycznych pakietu klimatyczno-energetycznego. Tacy potentaci jak Solaris i Ursus już wykorzystują moment na produkcję bezemisyjnych autobusów. Okazuje się, że swoje możliwości wykorzystuje też dużo mniejsze niż tamte sanockie przedsiębiorstwo, posiadające w swojej ofercie produkty z branży medycznej, meblarskiej, wojskowej oraz samochodowej. Spółka AUTOMET Group Józefa Leśniaka i synów Grzegorza i Piotra właśnie sprzedała swój produkt do Wągrowca: Automet Electric, pierwszy autobus elektryczny miejski.

Dwa lata temu w firmie, znanej w Europie przede wszystkim z produkcji mikro- i midi-busów oraz wyposażenia autobusów, pojawiły się plany na stworzenie elektrycznego pojazdu.

– Nasi klienci ze Skandynawii i krajów Beneluksu, do których aktualnie dostarczamy nasze autobusy na podwoziach Mercedesa, Volkswagena oraz Iveco, podsunęli nam taki pomysł i propozycję. W Finlandii i Szwecji popularność autobusów elektrycznych rośnie z roku na rok i jest to szansa dla naszej firmy, aby zaistnieć tam z innowacyjnym produktem. Nasz autobus elektryczny doskonale

uzupełnia rynek w sektorze na tego typu pojazdy, które z powodzeniem poruszałyby się zarówno po mniejszych, jak i większych miastach. W tych ostatnich, szczególnie na trasach mniej uczęszczanych przez duże, ponad dziesięciometrowe autobusy komunikacji miejskiej – mówi Piotr Leśniak, wspólnik i członek zarządu, odpowiedzialny w firmie za produkcję autobusów.

Firma AUTOMET założona w 1990 roku przez inżyniera Józefa Leśniaka, konstruktora SF Autosan, działalność rozpoczęła od produkcji tworzyw sztucznych m.in. dla sanockiej fabryki autobusów,



Najnowszy produkt firmy AUTOMET, autobus elektryczny miejski, który trafi do gminy Wągrowiec w 2018 roku

Ursusa, Huty Stalowej Woli i wielu zagranicznych firm. Obecnie ponad 90 proc. produktów wyprodukowanych w AUTOMET jest eksportowanych na rynki Europy, Ameryki Północnej i Południowej oraz Azji. Około 40 proc. produktów stanowią małe autobusy, których blisko 200 sztuk rocznie opuszcza zakład. Większość wyprodukowanych autobusów posiada podwozie Mercedesa, rzadziej wykorzystywane są podwozia Volkswagena i Iveco, co jest uwarunkowane silną pozycją firmy ze Stuttgartu jako marki na polskim rynku.

– Dlatego firma wybrała podwozie Mercedesa jako bazę do stworzenia nowego produktu – autobusu elektrycznego. W 2018 roku dostarczymy pierwszy taki pojazd dla gminy w Wągrowcu – mówi Piotr Leśniak.

O komentarz poprosiliśmy burmistrza Wągrowca Krzysztofa Poszwę, który w rozmowie przyznał, że polityka bezemisyjna jest warunkiem koniecznym, który Polska jako członek UE powinna respektować, dlatego nie powinien dziwić zakup elektrycznego autobusu.

– Realizujemy przyjęty już przed rokiem Plan Gospodarki Niskoemisyjnej na lata 2015-2025, którego przyjęcie pozwoliło nam aplikować o środki unijne na inwestycje służące poprawie jakości powietrza, którym oddychamy. Dzięki temu udało nam się pod koniec 2016 roku uzyskać dofinansowanie ze środków europejskich w wysokości 11,5 mln zł na realizację projektu pn. „Poprawa stanu transportu publicznego miasta Wągrowca poprzez zakup niskoemisyjnych autobusów oraz budowę i przebudowę infrastruktury transportowej

wraz z działaniami promocyjnymi”. Zakłada on m.in. zakup czterech niskoemisyjnych autobusów dla transportu publicznego Wągrowca, budowę infrastruktury drogowej, parkingowej, rowerowej i pieszej. Właśnie ten projekt realizujemy, a w palecie pojazdów niskoemisyjnych są oczywiście autobusy i mini autobusy elektryczne. Do naszego przetargu jako jedyna zgłosiła się firma AUTOMET z Sanoka, która zaoferowała nam proto-

Autobus Automet Electric można śmiało określić najnowszym dzieckiem firmy.

– Cała konstrukcja została zaprojektowana w AUTOMET i wykonana w większości ze stali nierdzewnej, zaś 80 procent elementów wyposażenia wewnątrz, tj.: elementy z tworzyw sztucznych, fotele, wykonano w naszej firmie. Silnik diesla i skrzynię biegów zastąpiliśmy silnikiem elektrycznym ze specjalną

Prawie 8,5 metrowy autobus na swój pokład może zabrać 22 pasażerów, od 13 do 19 na miejscach siedzących i od 3 do 9 na miejscach stojących. Pojazd dostosowany jest także dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich. Mieliśmy okazję przejechać się najnowszym autobusem AUTOMETU. W środku tradycyjnie wyposażenie dla małych autobusów komunikacji miejskiej, ciepła kolorystyka, wygodne fotele i praktycznie niesłyszalna praca elektrycznego silnika. Podczas jazdy dało się słyszeć jedynie szum opon przy pokonywaniu wzniesień.

– Jesteśmy dumni z naszego najnowszego produktu. Automet Electric zadebiutował na monachijskich targach, gdzie prezentowane są szeroko pojęte wyposażenia lotnisk, łącznie z pojazdami do obsługi (10-13 października na 21 międzynarodowych targach Inter Airport Europe), a tydzień później pojawi się w Belgii (20-25 października), na jednym z największych tego typu międzynarodowych targach autobusowych Busworld Kortrijk Europe – mówi Piotr Leśniak.

– Firma musi się rozwijać dlatego poszerza swoją ofertę w oparciu o najnowsze technologie i zapotrzebowanie klientów. Zielona energia to bez wątpienia przyszłość i w nią trzeba inwestować. Dlatego nie mówimy ostatniego słowa, pierwszy autobus trafi na rynek krajowy w 2018 roku, co dalej, na pewno będziemy chcieli wypełnić lukę na małe autobusy elektryczne miejskie wśród naszych klientów polskich i zagranicznych. Przyznam, że miło by było popatrzyć, że taki autobus przewozi pasażerów w Sanoku – dodaje prezes Józef Leśniak.

Tomasz Majdosz



Granice edukacji włączającej

Dobro dziecka, wyzwanie dla nauczyciela

Edukacja niejedno ma oblicze. Podczas święta zazwyczaj przybiera uroczystą pozę, jednak najczęściej można o niej powiedzieć, podglądając pewne ciągi zdarzeń „od kuchni”, koniecznie w dni powszednie. Tuż przed wakacjami sanocka SP 1 została poddana pewnej próbie, która to próba nie miała bynajmniej związku z wprowadzaną w życie ogólnopolską reformą oświaty.

Po zlikwidowaniu klasy w szkole specjalnej rodzice dwojga dzieci byli zmuszeni poszukać dla nich miejsc w szkołach ogólnodostępnych. Od 4 września dzieci, z którymi pożegnał się SOSW, uczęszczają do szkół, które nie mogą odmówić przyjęcia ucznia z deficytami rozwojowymi zgodnie z zasadą rejonizacji. Jedno z dzieci mieszka wraz z rodzicami na Błoniach w granicach obwodu Szkoły Podstawowej nr 1.

Dyrektor Lidia Mackiewicz-Adamska dziś o sprawie mówi inaczej, niż jeszcze dwa miesiące temu. Spokojniej. – Zadzwoniono do nas z SOSW pod koniec maja z informacją, że prawdopodobnie, ze względu na rejonizację, będziemy musieli przyjąć dziecko głuchonieme. Do września trzeba było błyskawicznie stworzyć warunki, aby nauka miała sens i dla dziecka ze sprzężonym deficytem, i dla uczniów, którzy razem z nim znajdują się w jednej klasie.

Lidia Mackiewicz-Adamska zadzwoniła do redakcji „TS”, kiedy poszukując lektorów języka migowego, natrafiła na cennik: 600 zł za przeszkolenie jednej osoby! Skontaktowaliśmy ją wówczas ze stowarzyszeniem z Krakowa, które prowadzi warsztaty w cenie 120 – 180 zł za godzinę. Ostatecznie dyrektorka znalazła inne, lepsze rozwią-

zanie. Okazuje się, że w Sanoku są osoby, które znają język migowy, chociaż nie zawsze chcą się tym chwalić. Taka osoba będzie wspierać pracę szkoły do momentu, kiedy nauczyciele poczują się na siłach i zaczną „migać” samodzielnie, a pomiędzy dziećmi wywiąże się konieczna do funkcjonowania w grupie więź.

Robert Dudek, dyrektor SOSW tłumaczy, że oddział został rozwiązany, ponieważ tak naprawdę pozostałaby w nim tylko jedna uczennica. Oczywiście, zdaje sobie sprawę z tego, co na ten temat mówią przepisy: że nie ma dolnej granicy liczebności oddziałów w szkołach specjalnych, ale uważa, że są granice rozsądku. – Dziecko poza tym, że nie słyszy i nie mówi, rozwija się prawidłowo. Jestem przekonany i spokojny o to, że sobie poradzi w szkole ogólnodostępnej. Przedstawiłem całą sprawę wicestaroście Waławowi Krawczykowi, który do moich decyzji odniósł się ze zrozumieniem. Wyjaśniłem też wszystko burmistrzowi Stanisławowi Chęciowi, który nadzoruje miejskie szkoły podstawowe – mówił nam pod koniec wakacji dyrektor SOSW.

4 września rodzice jednej z klas trzecich w SP 1 dowiedzieli się, że ich dzieci mogą uczestniczyć w dodatkowych zajęciach, na których będą się uczyć języka migowego. – Bar-



dzo mi się ten pomysł podoba. Dziecko nie słyszy, ale wygląda na niezwykle bystre i otwarte na kontakty z dziećmi słyszącymi – powiedziała nam jedna z matek, zastrzegając jednocześnie, że zna osoby, które uważają, że nauka w tak zintegrowanej klasie będzie trudniejsza dla wszystkich dzieci.

– Dla szkoły to ogromne wyzwanie – mówi Lidia Mackiewicz-Adamska. – Osobiście uważam, że dla dziecka to musiał być szok, kiedy zostało zmuszone po kilku latach spędzonych w szkole specjalnej zmienić środowisko. Denerwuje mnie, kiedy słyszę, że wszystko odbyło się zgodnie z procedurami, więc niejako „nie ma problemu”. To, że „nie ma problemu”, zostało okupione ogromnym wysiłkiem organizacyjnym, który byłby znacznie mniejszy, gdyby

SOSW poinformował nas o sprawie odpowiednio wcześniej. Do tej pory się zastanawiam, czy nie byłoby jednak lepiej zorganizować dziecku nauki w szkole specjalnej. Cały czas mam wrażenie, że dyrektorka SOSW wybrała drogę na skróty, bo tak było najprościej – mówiła na początku roku szkolnego Lidia Mackiewicz-Adamska. Dziś, w połowie października nadal uważa, że szkoła była zmuszona podjąć ogromny wysiłek, ale widzi jego sens: – To się mogło udać tylko dlatego, że umieściliśmy dziecko niesłyszące w odpowiedniej klasie III, pod opieką doświadczonych wychowawców, Magdaleny Sałaciak, oraz że udało się niejako „z łapanki” znaleźć kandydatkę na nauczyciela wspomagającego – osobę, która zdecydowała się nauczyć języka migowego.

Magda Sałaciak opowiada o swojej pracy w nowym roku szkolnym: – Zajęcia dobrze jest wcześniej zaplanować i skonsultować z nauczycielem wspomagającym, bo tylko wtedy one mają sens. Tłumaczenie na język migowy treści lekcji nie jest sprawą łatwą, ale mam wrażenie, że coraz lepiej sobie wszyscy z tym radzimy. Dziecko współpracuje, robi postępy. Za każdym razem należy wypracować mechanizm, który pozwoli na ocenę pracy dziecka i jego postępów w nauce.

Wychowawczynie zaobserwowała, że dziecko dobrze czuje się w grupie, jest przez koleżanki i kolegów zachęcane do wspólnej zabawy i często włącza się w nią. – Pomimo akceptacji rówieśników mam jednak wrażenie, że dziecko jest w tym swoim świecie niesłyszane samotnie – mówi Magda Sałaciak.

– Ogromne podziękowania należą się Monice Kijowskiej z PWSZ w Sanoku, która zna język migowy i zobowiązała się pomagać nam od samego początku. Uczy dzieci języka migowego i robi to doskonale. Ponieważ uważam, że wszyscy powinniśmy „migać” – pracownicy sekretariatu, nauczyciele dyżurujący, nauczyciele przedmiotowcy – będziemy więc się szkolić. Niektórzy otrzymali decyzję o refundacji kosztów takiego szkolenia z PFRON-u, ale nie wszyscy, trzeba więc będzie poszukać na te szkolenia pieniędzy, ale to w całej tej sprawie nazwałabym drobiazgiem. Zastanawiam się, czy nie należałoby wyznaczyć granice edukacji włączającej... – mówi dyrektor Mackiewicz-Adamska, ale po chwili dodaje: – Mam nadzieję, że dla głuchego dziecka to będzie dobre doświadczenie, takie, które pozytywnie ukształtuje jego przyszłość.

Moim zdaniem

Kiedy analizuje się sprawę zamknięcia oddziału w SOSW, trudno oprzeć się wrażeniu, że potrzeba oszczędności, o której wciąż słyszymy od przedstawicieli Zarządu starostwa, miała wpływ na decyzję dyrektora Dudka. Wychowawcy MDK idą podczas wakacji na bezpłatne urlopy, żeby utrzymać etaty w ramach przyznanych im przez Zarząd powiatu dotacji, chociaż jest zapotrzebowanie na letnie zajęcia, więc jak tu organizować w SOSW, szkole podległej starostwu, jedno- czy nawet dwuosobowy oddział?

msw

Pomagamy!

13 października – Dzień Dawcy Szpiku

13 października to Dzień Dawcy Szpiku. Wiele osób z Sanoka postanowiło zarejestrować się i oddać szpik, wśród nich są Edyta Wilk i Daniel Starejki, cały czas, od chwili rejestracji zaangażowani w poszukiwanie potencjalnych dawców. Gdy tylko nadarzy się okazja, na własnym przykładzie pokazują, że oddanie szpiku nie jest niebezpieczne dla zdrowia i ratuje życie osobom chorym na białaczkę.

– Dlaczego baza potencjalnych dawców szpiku jest wciąż tak mała? Wynika to przede wszystkim z braku rzetelnej wiedzy dotyczącej przebiegu procedury przeszczepu szpiku kostnego. Wiadomo, że to, co nieznanne, budzi w człowieku lęk. Trudne tematy są jeszcze bardziej trudne i niezrozumiałe, jeśli pozostają niewyjaśnione. Dlatego dzięki osobom o tak szlachetnych sercach jak Edyta i Daniel udaje się przełamywać stereotypy. Takie osoby uświadamiają nam, że strach nie ma ogromnych oczu, gdy się człowiek z nim zapozna,

oswoi – uważa Kinga Midzio-Józefaciuk, psycholog Stowarzyszenia SANITAS

Oddajmy głos Edycie Wilk...

Zwykła historia

Jestem dawcą szpiku. I kropka. Mogłabym zakończyć swoją historię na tym jednym zdaniu. Boi co tu rozwijać? Świadomie się zarejestrowałam, dowiedziałam się o osobie chorej, potrzebującej moich komórek macierzystych i w jakiś czas później pojechałam na zabieg. Nic szczególnego. Jednak kiedy przypominam sobie

tamte chwile, myślę że może warto dodać parę szczegółów. W końcu tylu ludzi nadal boi się, ba, nawet wciąż krąży mit, że pobranie szpiku to wklucie w kręgosłup.

Rejestracja

Moje dziecko przyniosło z przedszkola ulotkę zachęcającą do rejestracji, podczas akcji w PWSZ. Ulotkę mi wręczyło i zapytało, co to jest białaczka. Chciałam jak najdokładniej opowiedzieć córeczce o chorobie i zaczęłam o niej czytać. Wnikliwie przestudiowałam metody pobrania szpiku. Następnego dnia się zarejestrowałam.

Telefon

Zarejestrowałam się w grudniu 2013 roku, a w lutym (2014) odebrałam telefon

z Fundacji DKMS z pytaniem, czy nadal chcę pomóc komuś choremu. Popłakałam się ze wzruszenia.

W kwietniu pojechałam do kliniki do Krakowa.

Oddanie szpiku

Bułka z masłem. Do momentu, kiedy po zabiegu zadzwonili z fundacji z informacją, komu oddałam szpik. Po zabiegu dowiadujemy się o narodowości, wieku, płci biorcy.

Słowaczka, moja rówieśnica. Łzy, łzy i łzy.

2 lata oczekiwania na spotkanie

Wiele razy myślałam o mojej Bliźniaczce. Pijąc poranną kawę zastanawiałam się, co robi. Zaczęłyśmy wymieniać między sobą listy (oczywiście anonimowo). Okazało się,

że ma synka w wieku mojej młodszej córki. Bliźniaczka z miesiąca na miesiąc była silniejsza, tylko fryzura przypominała jej o przebytej chorobie.

Spotkanie

Przyjechała do Sanoka. Nie wiem, ile minut stałyśmy splekane pod domem. Czas się zatrzymał. Okazało się, że obydwie mamy zielone oczy, rude włosy i uwielbiamy czerwone wytrawne wino. Przegadałyśmy dwa dni.

Zrozumiałam

Dopiero po rozmowach z Martyną dotarło do mnie, ile warta była moja decyzja i tych kilka godzin w klinice. Choroba Martyny była wyniszczająca. Pierwszy szok przeżyli wszyscy, kiedy się okazało, że w rodzinie (Martina ma czworo rodzeństwa) nie ma dawcy. Martina się zmieniała i kiedy wracała do domu po chemii, jej mały synek jej nie poznawał i uciekał od niej. Psy-

chicznie zaczynała podupadać. Wtedy dostała wiadomość, że jest dawca...

Dzisiaj

Trzy lata po oddaniu szpiku. Z Martyną się widzimy co pewien czas, dzwoniemy, piszemy. Jest zdrowa. Budują dom. Synek chodzi do szkoły, mąż do pracy. Niczym niewyróżniająca się rodzina. Poza tym, co przeżyli.

A ja? Moje życie nieco się zmieniło. Zaczęłam brać udział w akcjach DKMS i rejestrować potencjalnych dawców szpiku, współpracując jako wolontariusz ze stowarzyszeniem SANITAS. Wiem, że dzięki temu inne osoby z okolic Sanoka pomogły swoim Bliźniakom. W tym względzie moje życie procentuje...

A reszta jest bez zmian. Zielonooka, ruda, nieco szalona matka, co czasem notuje, czasem gotuje, z rzadka sprząta... Zawsze uzbrojona w specyficzne poczucie humoru. I wierzę w ludzi...

Edyta Wilk

Patronat Honorowy Ministerstwa Sportu i Turystyki ▶ Spotkanie w Białce Tatrzańskiej

Sanocki MOSiR na Forum FIRIS

Pod patronatem honorowym Jarosława Stawiarskiego, Sekretarza Stanu przy Ministerstwie Sportu i Turystyki, w dniach 2 – 4 października odbyła się w Białce Tatrzańskiej VI Edycja Ogólnopolskiego Forum FIRIS dla Zarządców i Administratorów obiektów sportowo-rekreacyjnych.



Pod hasłem „Praktyka w zarządzaniu, zarządzanie w praktyce” swój udział w forum zgłosiło ponad 150 OSiR-ów z całej Polski. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sanoku był reprezentowany przez dyrektora Tomasza Matuszewskiego, który został zaproszony także jako prelegent. Tomasz Matuszewski mówił o wysokich ocenach, jakie otrzymały wnioski, składane przez Gminę Miasta Sanoka, m.in. do MSiT, o tworzeniu pełnej dokumentacji projektowej, łączeniu projektów z różnych konkursów i grantów, a także o organizacji pracy w MOSiR-ze. Pośród prezentacji tak dużych jednostek jak Wro-

claw, Warszawa, Koszalin czy Lublin, prezentacja zaproponowana przez dyrektora z Sanoka spotkała się z uznaniem uczestników forum. Dyrektor wspominał o współpracy ze związkami sportowymi, akcentował, jak ważna jest współpraca MOSiR-u z Radą Miasta i burmistrzem.

Cieszy, że Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sanoku, przy stosunkowo skromnym budżecie w porównaniu do innych podobnych ośrodków w Polsce, obrał dobry kierunek rozwoju, zwiększając dochód, a jednocześnie realizując inwestycje sportowe odpowiadające zapotrzebowaniu mieszkańców. FZ

Zarządzanie w praktyce

– z Piotrem Bubelą, prezesem Instytutu Rozwoju Infrastruktury Sportowej, organizatorem Ogólnopolskiego Forum FIRIS rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Kiedy i dlaczego zrodził się pomysł, by szefowie polskich samorządowych ośrodków sportu i rekreacji spotykali się i wymieniali doświadczeniami? I, oczywiście – kto to wymyślił? Co to jest FIRIS?

Trudno powiedzieć, kto to wymyślił, bo wiemy, że podobne nieformalne, kameralne, lokalne spotkania odbywają się często. Natomiast ze względu na pojawiającą się potrzebę usystematyzowania oraz zwiększenia zasięgu tych spotkań, powołaliśmy FIRIS czyli Fundację Instytut Rozwoju Infrastruktury Sportowej. Po prostu będąc zastępcą dyrektora ośrodka sportu w Białymstoku, podjąłem się roli animatora tych działań wśród zarządców infrastruktury sportowo-rekreacyjnej w Polsce.

Czy jest jakaś pula kłopotów, które dotyczą wszystkich, bez wyjątku, OSiR-ów? Czy pomagacie sobie w trudnych, wyjątkowych sytuacjach czy tylko dzielicie się opowieściami o swojej pracy?

Rzeczywiście, zarządcy często mają wspólne problemy, niezależnie czy jesteśmy na wschodzie czy zachodzie kraju. Ta wspólnota problemowa jest podstawą układania programu merytorycznego corocznej konferencji. Najważniejsze, że nasze Forum trwa nie tylko 3 dni w czasie konferencji, ale trwa cały rok poprzez stałe kontakty osobiste i wzajemną pomoc w różnych sytuacjach.



Co było głównym tematem tegorocznego spotkania, które zostało zorganizowane na początku października w Białce Tatrzańskiej?

Ze względu na mnogość bieżących tematów nie ustalamy głównego nurtu. Staramy się, aby program „zadowolili” zarówno zarządcę pływalni, stadionu lekkoatletycznego, hotelu czy lodowiska. Ponieważ poruszamy się w zagadnieniach zarządzania, to profilujemy konkretne wykłady na praktyczne rozwiązania, które zwykle uruchamiają żywą dyskusję. Wszystko zgodnie z naszym motto: „Praktyka w zarządzaniu, zarządzanie w praktyce”.

Jak w Białce Tatrzańskiej wypadł Sanok, reprezentowany przez dyrektora Tomasza Matuszewskiego?

W tym roku do pracy nad programem merytorycznym zaprosiliśmy dyrektora MOSiR-u Tomasza Matuszewskiego. Uznaliśmy, że ostatnio zauważalna

skuteczność w pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych na rozwój sanockiego ośrodka jest warta odnotowania. W naszej ocenie mały ośrodek zrobił naprawdę duże wrażenie zarówno skalą prowadzonych inwestycji, ale też, co najważniejsze, rozsądkiem w modernizowaniu bazy sportowej w mieście.

Czy OSiR-om w Polsce szefują przede wszystkim mężczyźni?

Generalnie tak, ale co roku widzimy, że kobiety zwiększają swój procentowy udział. Podobno pod koniec Forum odbywał się turniej piłki stołowej i podobno widziano dyrektora Matuszewskiego, jak niósł ogromny puchar. Można te dwie sprawy jakoś połączyć?

Te sprawy nawet należy połączyć! Otóż co roku po wykładach dla rozluźnienia oraz aby wprowadzić odrobinę sportowej rywalizacji organizujemy nieformalne Mistrzostwa Polski Dyrektorów w Piłkarzykach

oraz Darcie. W tym roku pierwsze miejsce w Piłkarzykach zajął dyrektor Matuszewski w parze z dyrektorem Andrzejem Modzelewskim z Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Łomży.

Czy już pan planuje przyszłoroczne spotkania? Podejrzewam, że co roku więcej dyrektorów czy zarządców OSiR-ów chce się ze sobą spotkać...

W naszej organizacji przyjęliśmy zasadę, że po 7 dniach odpoczynku po ostatnim Forum zaczynamy pracę nad kolejnym. Z doświadczenia wiemy, że czas szybko mija, a organizacja takiego spotkania, które co roku odbywa się w innym miejscu, narzuca pewien reżim organizacyjny. Mamy także pewne sugestie uczestników co do miejsca przyszłorocznej edycji Forum, ale o tym będziemy mogli powiedzieć na początku 2018 roku. Jedno jest na ten moment ustalone – termin, czyli 1-3 października. 2018 r.

Sportowe klasyfikacje i wyróżnienia

Nasze szkoły znów wysoko

Podkarpacki Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy w Rzeszowie jak zwykle jesienią posumował ostatni sezon uczniowskiej rywalizacji. Nasze szkoły znów znalazły się wśród najlepszych. Zwłaszcza podstawówki, których ranking wygrała „jedyńska”, a miejsce 3. przypadło „czwórce”.



Tym razem podsumowanie współzawodnictwa sportowego za rok szkolny 2016/17 zorganizowano w Dębicy. W najliczniejszej kategorii, czyli Igrzyskach Młodzieży Szkolnej (sklasyfikowano aż 632 szkoły), nasze placówki potwierdziły trwającą od lat supremację, bo najlepsza okazała się SP1, a 3. pozycję zajęła SP4. W Gimnazjacie (442 szkoły) mieliśmy dwie lokaty w dziesiątce – 4. G3, 6. G4, a w Licealiadzie (163) jedną – 7. ILO. Były jeszcze dwa dodatkowe zwycięstwa – miasta Sanoka w kat. gmin dla dwóch młodszych kategorii (157 gmin), a także powiatu sanockiego w kat. powiatów dla Licealiady (25 powiatów).

Nie zabrakło wyróżnień indywidualnych. W gronie nagrodzonych dyplomami „Za zasługi w rozwoju sportu szkolnego” znalazł się Adam Dmitrzak (G3), natomiast wśród laureatów Konkursu Fotograficznego „Sport w obiektywie” byli: młodzież – Katarzyna Cecuła (G1), dorośli – Mirosław Kaźmierczak (Zahutyń). (b)

„Za Zasługi dla Sportu”

Wyróżnienia od ministra



Od prawej: Marek Drwięga, Henryk Kozimor i Roman Pawłowski, a trzeci od lewej – Grzegorz Kudła.

Czterech sanoczan znalazło się w gronie wyróżnionych odznakami „Za Zasługi dla Sportu”. Podczas gali w Ministerstwie Sportu i Turystyki z rąk ministra Witolda Bańki odebrali je: Marek Drwięga

i Grzegorz Kudła (trenerzy panczenistów Górnik), Roman Pawłowski (trener short-trackistów MOSiR-u) oraz Henryk Kozimor (sędzia łyżwiarski).

(b)

Jubileusz Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia

Jak odpowiedzialnie uczyć muzyki?

Tomasz Tarnawczyk zaprosił redakcję „TS” na koncert z okazji 45-lecia Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Wandy Kossakowej. Nadarza się doskonała okazja do rozmowy: o szkole, ponieważ obchodzi jubileusz, o muzyce, ponieważ kilka dni wcześniej w kalendarzu odznaczaliśmy Międzynarodowy Dzień Muzyki, i o nauczaniu – w wigilię Dnia Edukacji Narodowej.

Niedawno objąłeś dyrekturę szkoły muzycznej, ale zdaje się, że nie było to w twoim życiu zawodowym przejście rewolucyjne...

Raczej ewolucyjne. Przez 17 lat byłem zastępcą tego samego dyrektora, jego wizja szkoły, realizowana przez tak długi czas, nie może być sprzeczna z moim wyobrażeniem o szkole. Nie ma powodu, żebym wcielał coś nowego, tym bardziej, że koncepcja znalazła uznanie i byliśmy, dzięki niej, obaj chwaleni... To jest bardzo niebezpieczna sytuacja: być chwalonym.

Ponieważ poprzeczka została ustawiona wysoko?

Owszem, ale jest jeszcze jedno zagrożenie, a mianowicie takie, że można stracić czujność i osiąść na laurach. Uważam, że zawsze, na każdym poziomie można coś poprawić. Zastanawiam się, czy znajduję jeszcze motywację, żeby zmieniać szkołę tak, jak zmieniają się czasy i oczekiwania wobec niej.

Rodzice są coraz bardziej roszczeniowi?

W Sanoku nie. Rozmawiam z dyrektorami innych szkół, w dużych miastach regionu – Rzeszowie, Przemyślu, i dowiaduję się od nich, że te roszczenia są. Dlatego chylę czoła przed pokorą, jaką wykazują rodzice w Sanoku i uważam, że te roszczenia są nie tylko w szkołach muzycznych boleśnie odczuwalne. Za moich czasów, jeśli dziecko przyszło ze szkoły i powiedziało, że za niewłaściwe zachowanie nauczyciel wpisał mu uwagę, to usłyszało: „Zachowuj się lepiej”. Teraz w podobnej sytuacji słyszy: „Pójdź i sobie to z nauczycielem wyjaśnij, bo on nie jest od tego, żeby moje dziecko dyscyplinować, on ma je uczyć”. W szkole muzycznej niekiedy padamy ofiarami odwrotnej sytuacji, kiedy rodzice boją się podzielić z dyrektorem uwagami o tym, co dzieje się na lekcji indywidualnej, ponieważ uważają, że dyrektor pójdzie do nauczyciela, a nauczyciel nie będzie zadowolony i wszystko odbije się potem na dziecku. Cokolwiek by się w szkole działo, to dyrektor powinien o tym wiedzieć i zachęcać rodziców, korzystając z okazji, żeby o wszystkim, o każdym swoim odczuciu, podejrzeniu, ale też o dobrych

rzeczach chcieli rozmawiać. Jestem w szkole codziennie, a jeśli nie ja, to moja zastępczyni, Ewa Kiczorowska. Informacja zwrotna jest nam potrzebna, bez niej będziemy brnęli w wymagania, które są coraz bardziej „kosmiczne”...

Jak to: kosmiczne?

Organ prowadzący, czyli Centrum Edukacji Artystycznej, formułuje te wymagania, a moja wizja szkoły jest taka, żeby poza wymaganiami organu prowadzącego brać też pod uwagę oczekiwania rodziców i uczniów. Tymczasem ręka, która nas żywi, jest bezlitosna...

Może szkoły muzyczne będą wkrótce kształcić mistrzów kompozycji i wirtuozów, a umuzykalnienie będzie się odbywało wyłącznie w ogniskach muzycznych?

Możliwe, że do tego zmierzamy. Kształcenie artystyczne ma być porównywalne. Mamy wypracować takie standardy, żeby dziecko w Kłodzku w II klasie gry na fortepianie było uczone w identyczny sposób, jak dziecko w Sanoku. A tak się nie da, ponieważ nie ma dwojga identycznych dzieci, tak samo uzdolnionych i pracowitych.

A oczekiwania rodziców? Te, które do ciebie docierają – czego dotyczą?

Muzyka staje się współcześnie pojęciem tak pojemnym, że nie długo taka placówka, jak szkoła muzyczna nie będzie w stanie sprostać wszystkim oczekiwaniom. Muzykę dziś tworzą komputery, niekiedy sami nie wiemy, czego słuchamy w radiu i bylibyśmy zaskoczeni, wiedząc, jak to powstało i jaki ma związek z twórczością w kolokwialnym znaczeniu, rozumianą jako zapisywanie nut na papierze. Stykamy się z tą różnorodnością muzyki, partycypujemy w niej, od disco polo po muzykę w tradycyjnym znaczeniu klasyczną. Nie możemy w szkole muzycznej udawać, że nie ma disco polo albo się na to zjawisko obrażać.

Nie obrażać się? Nie omijać?

Z tym po prostu musimy nauczyć się żyć. Jeśli ktoś chciałby zarobić na pisaniu muzyki, to byłoby to disco polo, bo na nie jest największy popyt. Możemy się zastanawiać – dlaczego? Należy się pokłonić nad fenomenem.



Szkoła muzyczna nie chroni przed disco polo?

Zapisując dziecko do szkoły, rodzice mogą mieć różne oczekiwania. Jeden bierze pod uwagę, że będą to przede wszystkim obowiązki i repertuar, który niekoniecznie spodoba się wszystkim, że dziecko nie pochwali się u cioci na imieninach zagranem walczyka, ponieważ walczyków w szkole się nie gra. Na tym etapie kształcenia wychodzimy z założenia, że sztuka – tak jak sztuka architektury lub sztuka malarstwa – mam tu na myśli rzemiosło, jest ponadczasowa. Ucząc kompozytora, nie możemy mu pokazywać wyłącznie dzieł współczesnych, tylko musimy bazować na dziełach Bacha i Mozarta, mimo że oni żyli tak dawno. Uczę przedmiotu harmonia i moi uczniowie za głowę się łapią, ponieważ materia, o której mówimy na zajęciach, w muzyce poważnej nie istnieje już od stu lat. Uczymy się tego, ponieważ nie stworzono jeszcze podręczników o temat systemów, które dominują w muzyce od początku XX wieku.

W naszych wyobrażeniach o muzyce, o jej tworzeniu nie pokutują czasem stereotypy?

O Mozarcie myślimy: geniusz, którego Bóg natchnął, a on tylko to potem przelewał na papier, a przecież nie było tak! Całe dzieciństwo Wolfganga Amadeusza było poświęcone uczeniu się muzyki, było zapewne upiorne, bardzo pracowite, ale warto zwrócić uwagę, że Mozart jako nastolatek ze swoim ojcem Leopoldem pojechał na półroczne podróże po Włoszech i nie były to podróże turystyczne, lecz ciężka praca: jazda od ośrodka do ośrodka muzycznego i tam Mozart uczył się komponowania. Żeby dobrze zagrać etiudę, warto jej posłuchać w kilku różnych wykonaniach. Samo bazowanie na tym, co mi podpowiada moje wnętrze czy wiara w to, że swoim talentem się obronię, jest bezsensowna i nigdy nie przynosiła efektów,

ani dziś, ani dawniej. Zawsze za muzyką stała ciężka praca. Myśląc o naszej rozmowie, zastanawiałem się, jak obronić się przed zarzutem, że my tu, w szkole muzycznej zamiast zachęcać – zniechęcamy do muzyki. Przynajmniej niektóre dzieci. Są takie odczucia, zdaję sobie z tego sprawę. Sam mam dwójkę dzieci, które do tej szkoły chodziły...

Nie wydaje ci się, że metoda uczenia poprzez zabawę jest przereklamowana?

Ona gdzieś na pewno prowadzi, ale obawiam się, że nie tam, dokąd my zmierzamy. Ja w nią nie wierzę. Jeśli uczeń nie wykona jakiegoś zadania dziś, to będzie to musiał zrealizować później, jako dorosły człowiek i wtedy jego droga będzie gorsza. Rodzice, którzy oczekują, żeby w szkole było przede wszystkim miło, mogą się rozczarować. Egzamin techniczny musi w szkole muzycznej być, chociaż dla nikogo nie jest on przyjemny, ale on jest środkiem do pewnego celu.

Absolwenci są wizytówką szkoły...

Środowisko muzyczne jest hermetyczne, w nim nic się nie ukryje. Mówię tu o środowisku muzyków i nauczycieli, którzy mają za sobą studia w akademii muzycznej. Jeśli jadę na kurs metodyczny dla nauczycieli teorii muzyki, 60 proc. ludzi, których tam spotykam, to są moi koledzy ze studiów, ponieważ kiedy studiowaliśmy, w Polsce było sześć uczelni, a w każdej z nich po kilku studentów teorii. Wysyłając dziecko do akademii muzycznej liczymy się z tym, że ono współtworzy nam opinię. Diagnozę stawia się na podstawie efektów pracy, a nikt się nie pyta, w jaki sposób to osiągnęliśmy. Przykładając miarki ogólnodostępnej placówki oświatowej do szkoły muzycznej nie jesteśmy w stanie w pełni oddać sprawiedliwości temu, co się tutaj dzieje. Lekcja nie zawsze trwa 45 minut. Zdarzają się sytuacje,

że uczeń z jakiegoś powodu odczuwa fizyczne zmęczenie, nie może grać; wtedy trzeba mu pozwolić odpocząć. Nie można pominąć zagadnień niedostatecznie zrealizowanych, bo wtedy cały proces nauki nie ma sensu. Inaczej jest, kiedy dziecko zostaje zapisane na zajęcia piłki nożnej – zawozi się je, powierza trenerowi i, dajmy na to, przez dwie godziny dwa razy w tygodniu dziecko uczestniczy w treningu, w grupie, potem wraca do domu i sprawa jest załatwiona. W szkole muzycznej tak się nie da: dziecko odbywa lekcje teorii i instrumentu i podczas tych lekcji nauczyciel uświadamia mu, co powinno zostać wykonane w domu do czasu następnego spotkania. Wszystkie dni, od lekcji do lekcji, powinny być wypełnione ćwiczeniami, najlepiej pod okiem rodzica.

Mówiłeś o „pojemności” współczesnej muzyki. Jaki to ma wpływ na jej nauczanie?

Każdy dziś może uczyć muzyki. Broń nas, Boże, przed czasami, kiedy każdy będzie mógł leczyć. Jeśli ktoś wraca z USA po, dajmy na to, trzech latach pobytu, może uczyć angielskiego. Powstaje cała masa ognisk muzycznych, także w Sanoku, i dobrze, ponieważ szkoła oświatowa nie umuzykalnia, nie ma takich warunków, nie musi tego robić. Jeśli ktoś się decyduje na zapisanie 6-letniego dziecka do ogniska, które określe w tym miejscu jako „nieautoryzowane”, to musi brać pod uwagę różne sprawy. Na przykład to, że dziecko nabydzie złych nawyków ruchowych, a na tym etapie jest to podstawa. Jeżeli rodzice myślą o wykształceniu dziecka w taki sposób, aby to wykształcenie stało się przepustką do średniej, następnie wyższej szkoły muzycznej, muszą od początku podejść do tego z rozmysłem, odpowiedzialnie i zgodnie ze sztuką, z rzemiosłem.

Łatwo coś zepsuć na wczesnym etapie kształcenia?

Zdarza się, że podczas wstępnych przesłuchań rodzice informują nas, że dziecko już gra i to, że ono gra, dyskwalifikuje je. Okazuje się, na przykład, że dziecko źle siedzi przy instrumencie, a każdy instrument jest rujnujący dla kręgosłupa. Sztab fizjoterapeutów głowi się nad tym, jak uczyć, żeby od początku było to robione z wykorzystaniem siły natury, a nie przeciwko siłom natury. Nauczyciele szkoły muzycznej ciągle wjeżdżają na kursy i bez przerwy się dokształcają, bo powstają ciągle nowe techniki. Zawsze w tle jest technika czyli – rzemiosło.

Rzemiosło jest potrzebne nie tylko w muzyce. Wydaje mi się, że jego rolę zlekceważyły ostatnimi czasy wszelkie

dziedziny sztuki, od literatury po malarstwo, teatr, film.

Nie otwierajmy drzwi, które są od dawna otwarte! Ktoś już kiedyś temu poświęcił swój czas, wystarczy. My, chcąc pójść dalej, musimy to wykorzystywać. Dlatego w szkole muzycznej uczymy techniki, historii, teorii, ponieważ nie chcemy budować kolosa na glinianych nogach. Dziwimy się, że ktoś wybudował halę, na którą spadł śnieg i zawalił się dach. A tam prawdopodobnie ktoś albo nie przestrzegał reguł sztuki budowlanej, albo je świadomie złamał, myśląc: „Wiem lepiej i zrobię to po swojemu”. Ktoś tego nie nadzorował... Z drugiej strony nie chciałbym pozostawić takiego wrażenia, jakobym był zdania, że tylko w szkole muzycznej można nauczyć się muzyki. Dróg do muzyki jest wiele. Spotykałem wielu uczniów, nie o wszystkich, przyznaję, myślałem, że coś w muzyce osiągną, a potem okazywało się, że jest odwrotnie – znaleźli dla siebie miejsce, doskonale się odnaleźli w dzisiejszym pojemnym muzycznie świecie. Czasami ktoś się doskonale rozwija, a potem nie spełnia pokładanych w nim oczekiwań. Dróg do muzyki jest bardzo wiele i to jest piękne, że każdy musi dojść do tego sam.

Antoni Libera napisał opowiadanie muzyczne, którego bohaterem jest zdolny młody muzyk, któremu nie jest pisany los wirtuozu i zostaje nauczycielem muzyki. Sądzisz, że taką sytuację można rozpatrywać w kategoriach porażki?

Nie! W żadnym wypadku. Nie wszyscy możemy być na scenie. Dobrze, że doczekaliśmy czasów, kiedy sale koncertowe są pełne. Dziś trudno kupić tuż przed koncertem bilet do filharmonii...

Uczyłeś się gry na wiolonczeli.

Zacząłem grać na wiolonczeli w sanockiej szkole muzycznej. To jest instrument wstydlivy...

Wiolonczela? Ostatecznie zgodzę się, że mandolina...

Wiolonczela jest dużym instrumentem, trzeba ją dźwigać, nosić, trudno ją ukryć przed wzrokiem kolegów. Dzieci nie chcą grać na wiolonczeli.

Zapytam wprost: chciałeś zostać wirtuozem? Solistą?

Nie. Zawsze chciałem grać w orkiestrze. Możliwe, że sprawiam wrażenie indywidualisty, ale naprawdę lubię pracować w zespole. Jeśli nie jestem między ludźmi, nie mam szansy współpracy, nie zrobię nic.

Rozmawiała Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Oświata w powiecie sanockim

Kształcić w zawodzie, wysyłać na dobre studia

— z Andrzejem Chrobakiem, członkiem Zarządu powiatu sanockiego (od lipca 2017), rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Jesteś nauczycielem i samorządowcem. Chcę cię zapytać o oświatę powiatową, w której wiele się w tej kadencji wydarzyło. Nie wszystkie zmiany, zaproponowane przez Zarząd, zyskały aprobatę środowiska. Zaczniemy od połączenia „setki” z „budowlanką” i od bursy...

Sprzedż bursy po części została wymuszona sytuacją budżetową powiatu. Na początku kadencji, w grudniu, zaraz po zaprzysiężeniu, na biurko starosty wpłynęła decyzja organu finansowego, który nakazywał zwrot 400 tys. zł nieprawnie pobranej subwencji w szkołach średnich. To, plus informacja o zaległościach wypłaty z funduszu socjalnego ponad 600 tys. dla nauczycieli i pracowników placówek oświatowych – to był dla nas cios. Trzeba było znaleźć ponad milion zł! Mając to na uwadze, zaczęliśmy szukać oszczędności; stąd propozycje zmian w szkołach średnich. Prowadziliśmy rozmowy przede wszystkim ze szkołami technicznymi, ponieważ tutaj było wyraźnie widać, że zarówno w „budowlance” jak i w „mechaniku” tylko części budynków były w pełni wykorzystane. W wyniku rozmów ze związkami zawodowymi, szczególnie z Solidarnością, okazało się, że „mechanik” i „budowlanka” są nie do połączenia, że te dwa środowiska nie zaakceptują się wzajemnie i fuzja wzbudzi zbyt wiele konfliktów. Jedyną szkołą, która była skłonna się zgodzić na połączenie z inną placówką, był Zespół Szkół nr 5. O ile pamiętam, w całej „budowlance” było ok. 280 uczniów, natomiast w „piątce” ok. 400. Powstała szkoła, która łączy klasy zawodowe i technika. Najbardziej na tym stracił „mechanik”, tak sądzę, ponieważ to oni mają naj-

wiekszy problem przy naborze. To, jak również powiatowa reforma oświaty, są oczywiście wymuszone także demografią. W najlepszym kierunku poszło ZS 3 – kierunki, które oni tworzą, mają powodzenie i tam nigdy nie ma problemu z naborem. Podobnie jak w liceach, I i II.

I dlatego „zdjęliście” z liceów po jednej klasie?

Wcześniej zrobiono to w szkołach technicznych. Gdyby tam zabierać w dalszym ciągu po jednej klasie, to Technikum Mechaniczne trzeba by było najprawdopodobniej zamknąć, tam też są zatrudnieni nauczyciele, którzy mają rodziny i chcą pracować. Zdawało nam się, biorąc wszystkie czynniki pod uwagę, że zlikwidowanie oddziałów w liceach będzie najlepszym rozwiązaniem. W tym roku w II LO wyrażono zgodę na utworzenie dodatkowej klasy, sportowej.

Klasy sportowe rzadko kiedy przodują w nauce.

Zgoda. Będą sobie musieli z tym nauczyciele poradzić.

Jako dziennikarz nie powinienam wypowiadać takiej opinii, ale jako były nauczyciel zrobię to: nie uważam tego, co zrobiono w II LO za dobry pomysł. Tworzenie klasy sportowej w liceum niesportowym, gdzie jednak poprzeczka dla niesportowców umocowana jest dosyć wysoko, może wpłynąć na rozluźnienie atmosfery i obniżenie poziomu.

Zgadzam się. W „mechaniku” były klasy sportowe, ale to się nie powiodło. Wiele w ręku dyrektora i pedagogów – będą musieli przeprowadzić sportowców przez egzamin maturalny. To dzisiaj, przy 30 proc. powrotu, nie jest takie trudne.



Może progi się wkrótce zmienią?

Możliwe. Edukacja poszła w kierunku masowości kształcenia i średniego, i wyższego; przestała być elitarna, a wiadomo, że masowość wpływa na obniżenie poziomu, nie tylko edukacji. Powrót do egzaminów, organizowanych przez wyższe uczelnie, uważam za dobry pomysł. Limitowanie miejsc na studia wyższe nie było złe, podobnie jak pięcioletni tok kształcenia. Myśm się za bardzo zachłysłeni Zachodem, reformując szkolnictwo.

Szkolnictwo zawodowe bardzo ucierpiało na tej poprzedniej reformie, nie sądzisz?

Dowartościowano kształcenie ogólne z ogromną krzywdą dla zawodowego. Wśród gimnazjalistów istnieje przekonanie, że szkołę zawodową wybierają najsłabsi spośród nich. A to nieprawda. Jest wiele zawodów, które dają perspektywę sukcesu finansowego. Usługi hydraulicznych, posadzkarzy, elektrycy są dziś na wagę złota.

Powróćmy do spraw powiatowych...

Muszę się pochwalić: realizujemy dwa duże projekty, pierwszy to termomodernizacja ZS 4, budynku byłej „budowlanki”, drugi dotyczy internatów zlokalizowanych w „budowlance” i „mechaniku”.

A ja muszę zapytać o dodatkowe 580 tys., jakie niedawno musieliście wygospodarować na ten cel z budżetu.

Zawaliła firma zewnętrzna, która przyjęła złe wskaźniki i źle oszacowała koszty. Myślę, że gra jest warta świeczki, i tych dodatkowych pieniędzy, ponieważ projekt zakłada dofinansowanie zewnętrzne na poziomie 70 proc., a to wszystko dla dobra internatów, a więc uczniów, którzy z nich będą w przyszłości korzystał.

Zaczęliśmy rozmowę od bursy, która w końcu nie została sprzedana, więc oszczędności trzeba było poszukać gdzie indziej.

Bursa jest obecnie zagospodarowywana przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną, niebawem przeniesie się tam Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Bursa, jeżeli mieliby-

śmy ją zachować w takiej roli, jaką pełniła, nie pomieściłaby wszystkich osób, wnioskujących o mieszkanie w internacie. Tak czy tak musiałoby poza bursą być coś jeszcze, a utrzymywanie trzech miejsc wydawało się nieracjonalne. Poza tym chcieliśmy bursę sprzedać, żeby spłacić zobowiązania, m.in. wobec nauczycieli. Tymczasem budynek bursy był modernizowany w ramach projektu i w związku z tym, tak zwana trwałość projektu nie pozwala na jego sprzedaż.

Podjmując decyzję, ówczesny Zarząd nie wiedział o tym?

Mogę mówić za siebie: podejmując decyzję o sprzedaży bursy myślałem, że budynek nabędzie PWSZ na cele oświatowe i dzięki temu powiat będzie mógł wypłacić nauczycielom należne im świadczenia socjalne. Przekonywano nas, radnych, że sprzedaż jest możliwa, ale potem się okazało, że jednak nie.

Dzisiaj, z perspektywy czasu, jak oceniasz tamtą decyzję? Jako właściwą?

Tak. Internaty będą służyły przez długie lata, nie sądzę, żeby pieniądze, jakie wykładamy na remont, były źle zainwestowane. Niedługo szkolnictwo powiatowe wejdzie w etap reformy, pojawią się dodatkowe klasy w liceach i technikum, przed nami rok, kiedy o miejsca w średnich szkołach będą się ubiegali absolwenci gimnazjów i ośmioklasowych podstawówek. Tę sytuację musimy brać pod uwagę przy planowaniu dalszych ruchów w oświacie.

Nie uważasz, że w Sanoku brakuje rzetelnego kształcenia technicznego? Nie myślę tu o „ekonomiku”, ponieważ ta szkoła od lat pozostaje na dobrym poziomie...

Kolejny projekt, jaki zamierzamy realizować, to doposażenie szkół technicznych – ok.

2, 5 mln zł. Tam brakuje nowoczesnego specjalistycznego sprzętu. Jestem przekonany, że poziom nauczania przedmiotów zawodowych poprawi się dzięki temu.

Przedsiębiorcy, przyjmujący na praktyki czy staże absolwentów techników czy zawodówek, skarżą się, że wszystkiego trzeba tych młodych ludzi uczyć, od podstaw.

Kiedyś fachowcy uczyli się zawodu u majstrów. Może wrócimy do takich czasów... Jestem ciekaw, czy to problem Sanoka i okolic, czy też on jest szerszy i wymaga rozwiązań systemowych na poziomie ministerstwa. Być może należałoby zorganizować otwarte spotkanie przedsiębiorców, dyrektorów szkół, nauczycieli zawodów. Nie jako ciała stałe, ale jako płaszczyznę wymiany doświadczeń.

Czy to prawda, że Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy może zostać przeniesiony do „mechanika”? Ile to już pomysłów na poprawę warunków bytowania uczniów i mieszkańców internatu SOSW?

Pojawiła się ostatnio myśl, żeby przenieść tam przynajmniej pewną część Ośrodka. Trzeba najpierw zbadać, na ile środowisko rodziców jest przychylnie takiemu rozwiązaniu. Musimy mieć na uwadze, że klas w „mechaniku” niebawem będzie więcej i dlatego trzeba dogłębnie pomysł przerosin SOSW przeanalizować. Byłem na wizji lokalnej w budynku na Konarskiego: warunki są tam fatalne, klimatki a w nich piętrowe łóżka, straszliwa ciasnota. Niewątpliwie tę sytuację trzeba rozwiązać. Fakt, ona się ciągnie latami, mówi się o tym, a nie zrobiono jeszcze niczego sensownego w tej sprawie. Możliwe, że „mechanik” stanie się przystanią dla SOSW, ale do podjęcia decyzji jeszcze w tej sprawie daleko.



Warsztaty ekologiczne dla przedszkolaków

Lipa za oknem biblioteki

10 października obchodzono Światowy Dzień Drzewa. Czym jest Święto Drzewa? To program edukacji ekologicznej, realizowany od 2003 roku za sprawą Klubu Gaja. Elementem programu jest ogólnopolska i międzynarodowa akcja sadzenia drzew.

Od 2007 r. program bierze udział w kampanii Miliard Drzew zainicjowanej przez Program Narodowy Zjednoczonych do spraw Ochrony Środowiska. Celem jest edukacja w zakresie zrównoważonego rozwoju i podnoszenie świadomości społeczeństwa związanej z ochroną środowiska i zmianami klimatu. Efekty inicjatywy to zwiększanie zalesienia i zadrzewienia, co z kolei ma prowadzić do zmniejszenia skut-

ków globalnego ocieplenia. Święto Drzewa od 14 lat integruje społeczności wokół inicjatyw lokalnych jak sadzenie drzew, zakładanie ogrodów, otaczanie opieką starych drzew. Ochrona i sadzenie drzew jest uniwersalnym przesłaniem dla każdego człowieka.

W tym szczególnym dniu Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Krośnie Filia w Sanoku wraz ze studentami PWSZ im. Jana Grodka zor-

ganizowali spotkanie dla przedszkolaków z Samorządowego Przedszkola Publicznego nr 2. Dla dzieci został przygotowany jesienny scenariusz zajęć. Poznawały tajemnice kolorowych liści, grzybowe kamuflaże i oczywiście wartość drzew dla człowieka i środowiska. Głównym punktem było wspólne posadzenie lipy drobnolistnej. Ten gatunek drzewa ma wiele atutów i wpisuje się znakomicie w nasze krajobrazy (za oknem biblioteki lipa na pewno będzie cieszyła niejedno oko swoją zielenią). Dzieci, po zaśpiewaniu piosenki „dla otuchy” dla drzewka, wróciły do swojej placówki z bagażem nowych doświadczeń i wiedzy ekologicznej.

Powiat Sanocki

Żelazna logika działania

Remonty szkół nie są czymś wyjątkowym, to jeden z elementów użytkowania placówek. Remonty internatów przyszkolonych też nie powinny dziwić, zwłaszcza że w obu sanockich szkołach ZS nr 2 i 5 pomieszczenia dla uczniów nie spełniały norm bezpieczeństwa i wymagały co najmniej odświeżenia. Ale powiększanie internatów w obliczu wcześniej zlikwidowanej bursy szkolnej przy Szopena 5, której budynek przeszedł wstępną modernizację (ocieplenie całego obiektu), każe zastanowić się nad sensownością takich decyzji.

W Zespole Szkół nr 2 w mijającym tygodniu rozpoczyna się remont internatu, natomiast w Zespole Szkół nr 5 dobiega końca. Obie inwestycje realizowane są ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020. W przypadku „mechanika” całkowity koszt inwestycji to suma 811 490 zł, przy wcześniejszych oszacowaniach starostwa oscylujących w granicach 265 tysięcy. W budynku dawnej „budowlanki” na remont przeznaczono 554 008 zł. Dla przypomnienia, jednym z powodów likwidacji bursy, według oświadczenia starosty Romana Koniecznego wygłoszonego podczas XX sesji Rady Powiatu z dnia 7 stycznia 2016 r., były duże koszty utrzymania przy małym naborze uczniów. I jeszcze jeden istotny fakt, o którym pisaliśmy na łamach „TS” (nr 3, 2016), w 2015 r. ówczesnej dyrektorce bursy Marii Pelechowicz starostwo poleciło kwatrować nie więcej niż 64 uczniów przy 101 dostępnych miejscach w budynku.

W chwili obecnej w obu internatach jest już niemal

pełne obłożenie. W ZS nr 2 internat jeszcze dwa lata temu mieścił się na drugim piętrze jednego ze skrzydeł budynku, ówczesny limit miejsc to 76 osób. Po likwidacji bursy w szkole internat poszerzono o pierwsze piętro.

– W dawnym „mechaniku” kiedyś internat obejmował dwa piętra. Potem w miarę zmniejszania się liczby uczniów został tylko na drugim piętrze. Po latach niejako wracamy do dawnego stanu. Limit miejsc zwiększył się do 92. Pierwsze piętro wymaga kapitalnego remontu, a szkoła nie ma takich środków, by samodzielnie dostosować klasopracownie do pomieszczeń mieszkalnych. Udało się nam z własnych pieniędzy przedzielić ścianą działową część szkoły od internatu. Ponadto remont wymuszony jest także decyzjami komendanta Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej i kontroli NIK-u, które wykazały, że budynek internatu nie spełnia norm związanych z bezpieczeństwem. Dojście do miejsc ewakuacyjnych z każdego punktu w szkole powinno wynosić nie więcej niż 40 metrów. W jednym miejscu mieliśmy 58 metrów. Gruntownej przebudowy wymagają zatem



Drugie piętro internatu Zespołu Szkół nr 2, wyremontowane ze środków szkoły

klatki schodowe – wyjaśnia Jowita Nazarkiewicz, dyrektorka ZS nr 2.

Faktycznie widok pierwszego piętra przedstawia się nieciekawie. Pilnych prac wymagają pokoje czteroosobowe, które mają zostać zmniejszone, sanitariaty, elewacja wewnętrzna i stolarka. Na drugim piętrze, którego nie obejmuje zadanie modernizacji ze środków RPO, wymieniona jest podłoga, odświeżone zostały ściany na korytarzu i w trzyosobowych pokojach – ze środków szkoły. W szkolnym internacie przebywa ok. 90 uczniów, są również oczekujący na listach rezerwowych. Jest to młodzież z „me-

chanika”, ale także z dwóch sanockich liceów, „ekonomika” i Zespołu Szkół nr 3.

– Od dwóch lat pisaliśmy do komendanta PKSP, żeby swoją decyzję o dostosowaniu długości dróg do ewakuacyjnego dla części budynków, w których prowadzi się zakwaterowanie mieszkańców internatu, przełożył. Szkoła nie posiadała takich pieniędzy, by przygotować internat do wymogów bezpieczeństwa. Dopiero środki unijne w ramach RPO umożliwią nam zrealizowanie tej decyzji – mówi dyrektor Jowita Nazarkiewicz.

Z kolei w Zespole Szkół nr 5 po adaptacji pierwszego piętra limit miejsc zwiększył

się do 120 już rok temu – nie bez związku z decyzją o likwidacji bursy. Internat do tej pory znajdował się na drugim i trzecim piętrze, na pierwszym mieściły się pomieszczenia gospodarcze. Obecnie w internacie zakwaterowanych jest 70 uczniów, 11 z liceów, w tym 2 uczniów z Białorusi uczęszczających do klasy hokejowej II LO, 7 z zasadniczej szkoły ZS nr 5 i nr 2 oraz 52 z technikum ZS nr 5.

– Dodatkowo zakwaterowanych mamy do końca miesiąca 30 uczniów, w następnym miesiącu przybędą kolejni. Są to kursanci przyjeżdżający z terenu całego województwa podkarpackie-

go i małopolskiego na kursy dokształcania zawodowego, ponieważ częścią składową ZS nr 5 jest ośrodek dokształcania i doskonalenia zawodowego – mówi Elżbieta Koszka dyrektorka placówki.

W szkole trwają ostatnie prace związane z remontem pomieszczeń mieszkalnych. Pomalowane ściany, wymieniona podłoga i stolarka drzwiowa, instalacja elektryczna, przebudowane sanitariaty i drzwi wejściowe to tylko część z zakończonych już prac.

Nie ulega wątpliwości, że modernizacja pomieszczeń mieszkalnych, dostosowanie ich do bieżących wymogów bezpieczeństwa i norm budowlanych w sanockich szkołach zawodowych jest potrzebna. Tym bardziej, że najnowsza reforma szkolnictwa przywraca pięcioletni okres nauki w technikach. Do szkół trafi zatem jeden oddział, placówki na pewno na tym skorzystają. Zwiększy się również zapotrzebowanie na pokoje w internatach. A skoro tak, jaki był sens likwidacji dobrze prosperującego obiektu z tradycjami, który znajdował się w ścisłym centrum miasta i który cieszył się dużym zainteresowaniem uczniów i ich rodziców? Trzy wyremontowane budynki mieszkalne dla młodzieży ponadgimnazjalnej z powiatu sanockiego to przecież jeden ze sposobów sensownej oferty zatrzymania wciąż migrujących z naszego miasta młodych ludzi.

Tomek Majdosz

A na lotnisku...

Święto Latawca pod patronatem „Gagatek”



Latawce, do których budowy i prezentacji namawiają instruktorzy z Osiedlowego Domu Kultury „Gagatek”, mają w Sanoku grono fanów, których liczba z roku na rok się powiększa. Warunek, by doroczna prezentacja była udana, jest jeden: odpowiednia pogoda. Jesień, jak wiadomo, bywa kapryśna, ale w miniony weekend latawce mogły wznieść się wysoko,

a ich właściciele i konstruktorzy – bawili się znakomicie, włączając do zabawy element rywalizacji.

Zwycięzców uhonorowano medalami, pamiątkowymi dyplomami oraz upominkami. Pozostali uczestnicy (również właściciele latawców – gotowców) otrzymali dyplomy i medale za udział oraz upominki.

mn

Zwycięzcy konkursu :

Kat. : Latawce płaskie:

I miejsce: Sebastian Hus
II miejsce: Jakub Skubiński
III miejsce ex aequo: Adam Fedak i Dominik Królicki

Kat. Latawce skrzynkowe:

(tylko 2 latawce tej kategorii)
I miejsce: Szymon Fedak
II miejsce: Nikodem Kaliniecki

Obchody Dnia Patrona Szkoły Podstawowej nr 4

„Wierny Bogu, Ojczyźnie i ludziom...”

Wyjątkowa atmosfera towarzyszyła obchodom Święta Patrona Szkoły Podstawowej nr 4 im. ks. Zdzisława Jastrzębiec Peszkowskiego, które zorganizowano 9 października. Dokładnie 10 lat temu 8 października zmarł wybitny Kapłan, który tuż przed śmiercią zgodził się zostać patronem sanockiej czwórki.

Uroczystość rozpoczęła msza św. w kościele pw. Chrystusa Króla, w której uczestniczyła cała społeczność szkoły. Nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Andrzej Szkoła.

Ważnym punktem obchodów Święta Patrona Szkoły była uroczysta akademii, podczas której głos zabrali dyrektor Beata Wójtowicz oraz zaproszeni goście: harcmistrz Krystyna Chowaniec, przewodniczący Rady Miasta Zbigniew Daszyk, ks. prałat Feliks Kwaśny, wiceburmistrz Stanisław Chęć i ks. Andrzej Szkoła. Goście zachęcali uczniów do wzorowania się na postaci patrona i podążania ścieżką jego ideałów i wartości.

Po zakończeniu oficjalnej części obchodów, uczniowie zaprezentowali wzruszający program słowno-muzyczny, poświęcony ks. prałatowi Zdzisławowi Peszkowskiemu. **(mn)**



Znalezione w ziemi

Skarby pod obwodnicą

Podczas prac przy budowie obwodnicy sanockiej archeolodzy dokonali niezwykłych i cennych odkryć. Kolejne przekopywane miejsca stają się nie lada wyzwaniem, pozwalają również archeologom odpowiedzieć na pytanie, jakie ludy i w jakim czasie zamieszkiwały tereny wokół grodu Grzegorza.



Prace wykopaliskowe, stanowisko numer 60, ciemniejsza linia przed kopiącymi, to prawdopodobnie ślady po budownictwie z okresu kultury przeworskiej.

Południowa część Sanoka, okolice ulicy Działkowej, nad którą wybudowany zostanie jeden z siedmiu wiaduktów obwodnicy – w tym miejscu oraz w innych punktach obwodnicy od półtora miesiąca prowadzone są przedinwestycyjne badania archeologiczne, które mają na celu, po pierwsze, uratowanie reliktyw dawnego osadnictwa przed zniszczeniem, a po drugie rozpoznanie i wzbogacenie naszej wiedzy o tym, jak wyglądało na tym terenie życie w czasach prahistorycznych, jakie i kiedy wznoszono tutaj domostwa, szczególnie w południowej części Sanoka. Tereny od lat rolnicze, niezamieszkałe. Zdaniem archeologów ostatnie pozostałości osadnictwa na tym obszarze datuje się na ok. 200-300 r. n.e.

– Przyczyną braku zainteresowania tymi terenami, na przykład we wczesnym średniowieczu, mogło być wiele niesprzyjających warunków geograficznych, często wiejący wiatr od strony Przełęczy Karpaczej, daleko do cieków wodnych i szlaków handlowych – mówi Mirosław Mazurek, archeolog jednej z dwóch ekip Fundacji Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego, które na tym terenie prowadzi eksplorację badawczą.

– Owszem zdarzały się pojedyncze ślady bytowania człowieka, świadczą o tym także znaleziska z prowadzonych na tym obszarze badań archeologicznych w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, są to tzw. boratynki, czyli monety z czasów Jana Kazimierza, ołowiane plomby towarowe z napisem „Sanok”. Spotykamy również śla-

dy militarne, na jednym stanowisku odnaleziono radziecki granat moździerzowy – dodaje archeolog dr Piotr Kotowicz.

Archeolodzy przyznają, że oczekiwali na znaleziska z epoki wczesnego średniowiecza (tego typu jak w samym Sanoku, Trepczy i Dolinie Sanu). Jednak pod zwalami ziemi odsłonił im się zupełnie inny widok. Na obszarze blisko trzyhektarowym odkryto zabytki ruchome i ślady budynków słupowych oraz różnego rodzaju przeznaczenia jamy gospodarcze z okresu wpływów rzymskich, powiązane z osadnictwem tzw. kultury przeworskiej, której ludność zamieszkiwała te obszary przypuszczalnie w II-IV w. n.e.

– Kultura określana przez archeologów jako przeworska od miejscowości pod Rzeszowem funkcjonowała od ok. II w. p.n.e. do V w. n.e., Około II w. n.e. jej przedstawiciele pojawili się w okolicach Sano-

ka, a następnie przenieśli na tereny Słowacji, Węgier i Rumunii. Z tego okresu mamy najwięcej znalezisk, ale natrafiliśmy również na znaleziska związane z epoką brązu. W tym przypadku mówimy o okresie z 1000 r. p.n.e., a może nawet wcześniejszym – wyjaśnia Mirosław Mazurek.

Innym cennym wykopaliskiem są skorupy naczyń pochodzących z epoki kamienia, neolitu. Według archeologów ludy z tej epoki sporadycznie zapuszczały się na tereny dzisiejszego Sanoka. Praktycznie w celu wypasu sezonowego albo przy okazji przemieszczania się w stronę przełęczy górskich. Takie są hipotezy. Niewykluczone jednak, że tutaj właśnie będziemy mieli udokumentowane pierwsze ślady osady neolitycznej – nie kryje zadowolenia Piotr Kotowicz.

Obecnie prace archeologiczne skupione są w okolicach ulicy Działkowej. Na

stanowiskach o numerach 59 i 60 znaleziono najwięcej śladów z okresu wpływów rzymskich: osadę z budynkami wzniesionymi w konstrukcji słupowej, strefę związaną z działalnością gospodarczą. Ponadto odkryto liczne fragmenty naczyń, rzadziej przedmioty żelazne. Na stanowisku o numerze 59 natrafiono też na osadę z epoki brązu.

– Do tej pory nie brałem udziału w tak szerokopłaszczyznowych badaniach archeologicznych. Umożliwia to oczywiście budowa obwodnicy, niemniej dzięki temu nasza wiedza o osadnictwie w tej części Karpat niezwykle się wzbogaca. Prowadzone badania powierzchniowe w latach osiemdziesiątych wskazywały, że możliwe będzie natrafienie na pozostałości z epoki brązu, ale to, co do tej pory odkryliśmy, przechodzi najsmielsze oczekiwania, zwłaszcza że to jeszcze nie koniec badań – mówi Piotr Kotowicz.

Eksploracja z uwagi na prace przy obwodnicy obwarowana jest czasem, prawdopodobnie jednak przeciągną się one aż do końca roku. Odnalezione eksponaty trafią do składnicy archeologicznej Uniwersytetu Rzeszowskiego.

– Bez problemu będzie można wypożyczyć zbiory na czasowe wystawy do Muzeum Historycznego w Sanoku – tłumaczy Michał Mazurek.

Na wiosnę 2018 roku przewidziana jest także międzynarodowa konferencja w Muzeum Historycznym z udziałem badaczy z Czech, Słowacji, Ukrainy, Węgier i ośrodków w Polsce w celu przybliżenia rezultatów badań na temat ludów kultury przeworskiej zamieszkujących północne stoki Karpat.

– Liczymy, że uda się nam odkryć ślady osadnictwa Daków, którzy również zapuszcza-
li się w te tereny. Sądząc po dotychczasowych sukcesach, istnieje duże prawdopodobieństwo – dodaje Piotr Kotowicz.

Tomek Majdosz

Archeolodzy i eksponaty



Archeolog Mirosław Mazurek prezentuje najbardziej dyskusyjny eksponat, fragmenty garnka, który wyglądem przypomina ceramikę z wczesnego średniowiecza, a prawdopodobnie pochodzi z okresu wędrówek ludów (IV, początek V w. n.e.).



Archeolog Piotr Kotowicz prezentuje żelazny sierp do ścinania zboża, traw, znaleziony na dnie obiektu archeologicznego, pozostałości po zabudowie gospodarczej.



Typowe naczynie kultury przeworskiej.



Typowe naczynie zasobowe do przechowywania ziarna lub innych suchych produktów z okresu wpływów rzymskich.



Stanowisko archeologiczne numer 59, na lewo odkryte pozostałości z okresu wpływów rzymskich, na prawo powyżej, epoki brązu.

Tadeusz Barucki

SKANSENY ŚWIATA

W architektonicznym wędrowaniu po świecie przedmiotem mego żywego zainteresowania stała się też architektura ludowa czy też – jak ją ostatnio z cudzoziemską nazywają – wernakularna. Kłopoty z jej nazewnictwem miał też jej promotor Bernard Rudofsky (1905-1988), organizując w roku 1964 jej wystawę w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku, tytułując ją wówczas „Architektura bez architektów”.

Wywołała ona szerokie echa, wzbudzając też – głównie w środowiskach ściśle profesjonalnych – protesty właśnie co do jej nazwy. Zdaniem protestujących nie może powstać prawdziwa architektura bez architekta. Ja natomiast dostrzegałem w niej od dawna bardzo istotne wartości, odzwierciedlające w jej for-

niez – choć w węższym, ale za to doborowym kręgu (zachwycał się nią między innymi nestor polskich architektów prof. Romuald Gutt) – wywołała pozytywne echa, co zachęciło mnie do dalszego działania w tym kierunku. Było to wówczas jednak możliwe dla mnie jedynie w zakresie architektury polskiej,



Kobe. Rekonstrukcja starej chaty japońskiej. Fot. T. Barucki



Oslo. Bygdoy (Norweskie Muzeum Ludowe) Skansen fot. T. Barucki

mie lokalne środowisko, różne w najrozmaitszych zakątkach świata. Była to wartość – zwłaszcza przy rysującej się coraz wyraźniej globalizacji świata, a w tym i architektury – bardzo istotna. Dlatego też już w roku 1950 – odcięty jeszcze wówczas przez polityczną rzeczywistość od szerokiego świata – zorganizowałem w moim macierzystym Instytucie Urbanistyki i Architektury w Warszawie wystawę na jej temat, korzystając z najrozmaitszych publikacji w inżynierskiej bibliotece. Nazwałem ją wówczas „samorodną”, co polskie środowisko profesjonalne również oprotestowało, ale zaakceptował prof. Witold Doroszewski (1899-1976), stwierdzając, że jeżeli istnieje pojęcie sztuki samorodnej, to określenie to może być też użyte w stosunku do architektury. Ona rów-



Ryga. Skansen. Fot. T. Barucki

gromadzonej w tym aspekcie już przed wojną w kilku skansenach polskich, a także w rodującym się skansenie w Sanoku. Kontaktowałem się wówczas ze Stefanem Stefańskim, z którym współpracowałem jeszcze w czasie wojny w sanockim muzeum, a później z dyr. Jerzym Czajkowskim, kiedy mogłem już zaferować mu zebrane w świecie w tym zakresie materiały. Kierując w latach 1972-1975 w zarządzie głównym SARP – jako wiceprezes – sprawami zagranicznymi (trzeba tu pochwalić się, że doprowadziłem wówczas do wymiany architektów z 23 krajami świata) zaproponowałem dla takiej wymiany temat skansenów. Jej uczestnicy – po obejrzeniu wszystkich skansenów w Polsce – przybyli na zakończenie do skansenu w Sanoku, aby swe wrażenia podsumować. Było to wówczas dość istotne wydarzenie. Zrodził się też wtedy pomysł urządzenia

w jakimś budynku gospodarczym sanockiego skansenu stałej wystawy moich materiałów – może w formie automatycznej prezentacji – o skansenach świata, ale po przeniesieniu dyr. Jerzego Czajkowskiego do Rzeszowa w dalszych kontaktach ze skansenem – mimo moich rozmów na ten temat z jego dyrektorem – jakoś zanikł. Pozostały jedynie moje materiały publikowane tam w „Acta scansenologica” o skansenach w Północnej Ameryce, Japonii i Bangoku. Dalsze materiały z – specyficznych dla tego tematu – Szwecji, Norwegii, Danii, Finlandii, a także dalszych krajów jak Estonia, Łotwa, Litwa, Rosja, Ukraina, Niemcy, Węgry, Rumunia, Szwajcaria, Austria, Słowacja, Wielka Brytania, Belgia, Malezja, Nowa Zelandia no i również Polska nie doczekały się podobnego wykozystania.

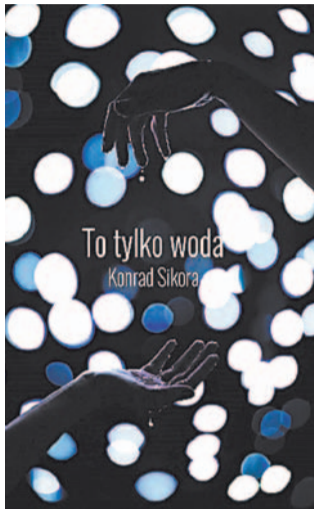


Szenteder. Skansen. Fot. T. Barucki

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA



„To tylko woda” Konrad Sikora

To naprawdę bardzo ciekawy tomik. Poeta umiejętnie czerpie z historii i mitów, z mądrości poetów i filozofów. Zaskakuje świeże spojrzenie na codzienne problemy i niepokojące człowieka żyjącego w XXI wieku. Konrad Sikora pisze o miłości, marzeniach, sensie życia, o przemijaniu, powracających wspomnieniach, o sekrecie istnienia, o prawdzie, która bywa gorzka, ale także z jednej strony o lęku i upadku autorytetów, a z drugiej – o nadziei i uśmie-

chu. To prawda, że współcześnie żyjący człowiek zapomina o wartościach. Nie dostrzega tego, co ważne, ponieważ zatrzymuje się nad banaliami. Żyje w biegu i ciągle gdzieś się spieszy. Ta poezja pokazuje, że warto się zatrzymać, by dostrzec kroplę, która drąży skałę i nie czekać na to, aż lepsze czasy same do nas przyjdą, ale wyjść im naprzeciw. Pozwala się zatrzymać i po raz kolejny zamyślić się nad tym, co w życiu naprawdę ważne. Co zrobić, by nie pędzić za

apatycznym tłumem? Czy można stać się radosnym i rozśpiewanym, jak ptaki po burzy? Jak odnaleźć prawdziwe szczęście, nie krzywdząc przy tym innych i będąc człowiekiem nadziei?

Zachęcam, by sięgnąć po tomik poezji „To tylko woda” i zapraszam na spotkanie z Konradem Sikorą, które odbędzie się 20 października o godzinie 17:00 w Autorskiej w Galerii Sanok.

Polecam.

Marzena



Księgarnia Autorska
zaprasza na premierę tomiku poezji
Konrada Sikory
TO TYLKO WODA

Poezji towarzyszyć będzie muzyka fortepianowa. Zagra Dominika Sikora.

Czym jest człowiek? - Chciałbym powiedzieć:
to tylko woda - i niczym się już nie martwić.

Księgarnia Autorska w Galerii Sanok
20 października 2017 godzina 17.00

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

„Wykłady Profesora Niczego” Mieciu Mietczyński

Na początek zagadka: jakiej lektury dotyczy poniższy fragment?

„Pierwotny kandydat na zięcia Orgona przychodzi ze sprutą do swej niedoskiej małżonki, wyrzucając jej, że obija mu się o uszy wieść o jej zaręczynach z Tartuffe’em. Zamiast, jak troskliwy mężczyzna, zapytać ukochaną, o co chodzi i czy czasem ktoś nie stwarza problemów wbrew jej woli, zaczyna marudzić, jak to on się czuje oszukany i w ogóle strzela focha.”

Jeśli znaliście już filmy Miecia na YouTube, język, jakim napisana jest książka, nie będzie dla Was żadnym za-

skoczeniem. Jeśli go nie kojarzycie, to już wiecie, czego się po nim spodziewać. To podróż przez epoki literackie z Profesorem Niczego, który bardzo dosadnie wytłumaczy Wam, dlaczego na przykład romantyzm był zły i o co chodziło z tym Hamletem.

Tej książki nie można traktować jak typowego streszczenia czy pomocy szkolnej, nie opanujemy dzięki niej całego materiału, ale w ramach powtórki sprawdzi się bardzo dobrze. Mnie Profesor Niczego przypomniał mnóstwo informacji, które już dawno wyleciały mi z głowy, a jednak dobrze mieć o nich jakieś pojęcie. A że



wszystko napisane jest bardzo luźnym językiem... W ogóle mi to nie przeszkadza. Przy lekturze bawiłam się świetnie. Polecam!

Beata

„Najlepszy powód, by żyć” Augusta Docher

Dominika jest piękną i młodą dziewczyną, ma niespełna szesnaście lat. Mieszka w wili zaprojektowanej przez ojca, spełnienie jego marzeń, uczęszcza do jednej z najlepszych i najdroższych szkół w kraju, jest typową nastolatką przeżywającą pierwsze miłości i przyjaźnie. W jednym momencie jej dotychczasowe życie legło w gruzach. Po jednej z kłótni rodziców jej ukochany ojciec wznicił pożar, w którym została poszkodowana. Dominika doznała oparzeń połowy ciała. Trafiła do szpitala, gdzie musi walczyć o życie, później o zdrowie. Dziewczyna zмага się z traumą pourazową, nie

może przyzwyczać się do swojego wyglądu, została okropnie oszpecona, cała lewa strona (ręka, klatka piersiowa, brzuch, noga) to jedna wielka blizna. Kiedy Dominika wychodzi ze szpitala, boi się, że już nikt jej nie pokocha. Nie jest pewna, czy zasługuje na miłość skoro nie jest już piękna. Jednak w życiu Dominiki pojawia się nadzieja na lepsze jutro...

Autorka przedstawia problem oparzeń skóry, porusza bardzo istotny temat – jak bardzo ważny jest dla nas wygląd, pokazuje jak często ludzie patrzą na to, jak wyglądamy, a nie interesuje ich to, kim naprawdę jesteśmy. Fabuła



książki jest oryginalna, nie jest to kolejna sztampowa opowieść, autorka, pisząc książkę, zainspirowała się prawdziwą historią. Polecam.

Ania

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

Cassis na trzeźwo

To miały być nasze wakacje, a tymczasem zwiedzanie Arles wykończyło nas i zmusiło do zastanowienia w jaki sposób ułożyć dalszy plan urlopowy. Mieliśmy przed sobą jeszcze dziewięć ciekawych miast, kilka słynnych plaż śródziemnomorskich, a dni urlopowych niewiele więcej.

Do Marsylii wybrałem nie najkrótszą drogę, a to z uwagi na chłopaków. Jechaliśmy pomiędzy rzeką Wielkiego Ronu a Kanalem d'Arles do portu Bouc. Liczyłem na to, że po jednej lub drugiej stronie drogi będą płynęły statki, co będzie dla nich interesujące. W porcie St. Louis stało kilka pełnomorskich jednostek, można było zajechać pod jeden ze statków i pooglądać go od dziobu po rufę (ale z lądu). Statek przycumowany był grubymi linami, w połowie których nałożono jakieś talerze, chroniące statek przed nieproszonymi gryzoniami z lądu.

Objechaliśmy całą zatokę portu de Fos, zatrzymując się w porcie de Bouc. Same dźwięki, statki pełnomorskie – nic ciekawego, jedziemy dalej. W Marligues zatrzymujemy się nad wielkim jeziorem de

Berre na tradycyjną kawę. Z drugiej strony jeziora oglądamy samoloty pasażerskie lądujące i startujące z marsylijskiego lotniska. Dalszą drogę wybrałem autostradą dla wygodniejszego objechania olbrzymiego miasta i dalej N 559, aby dojechać do planowanego celu – miasteczka Cassis.

Nazwa tej miejscowości przypominała słynny napój francuski dodawany do białego wina w ilości ¼ do ¾ wina. (aktualnie w moim barku stoi butelka z kremem de Cassis de Bourgogne z dep. 21-700 Nuit St. Georges – czyli to nie to Cassis).

Samo stare miasto zbudowano w otoczeniu uroczych gór na planie regularnym w XVIII w., z placem centralnym zwanym Baragnon. Miejscowość posiada nawet własne muzeum miejskie. Nas



interesowało biuro turystyczne, kamping miejski i plaża.

Tego dnia z miasteczka już się nie ruszaliśmy. Po posiłku poszliśmy „na miasto”, bo było jakieś niezwykłe. Francuzi nazywają to „tre anime” – po prostu chce się po nim spacerować. Zeszliśmy do portu rybackiego, na wodzie kołysały się rybackie sta-

teczy, czekając na swych właścicieli i nocny połów.

– Rano na tych pustych teraz stoiskach pojawiają się jeszcze pływające ryby – tłumaczyłem chłopakom. – Przyjdziemy, to zobaczycie wszystko, co pływa w tym morzu.

Obawiałem się, że jak zobaczą martwe ośmiorniczki na straganach, to później będą

się bali wejść do wody, ale nie podobnego! Musiałem im kupić okulary do śledzenia dna morskiego.

Następnego dnia po śniadaniu poszliśmy na targ rybny w porcie. Chłopcy wybrali na obiad prawie okrągłe, płaskie ryby, ale kupiliśmy je dopiero w południe w sklepie, bo nie mieliśmy lodówki.

W porcie zobaczyłem, jak z jednego stateczku wysiadają na ląd turyści. Okazało się, że co godzinę odpływa statek spacerowy, z którego pokładu można podziwiać przybrzeżne miasteczka, porty, skaliste wybrzeża, między którymi uformowały się miniaturowe plaże. Skorzystaliśmy z tej przyjemności i nie żałowaliśmy w ten sposób „straconego” czasu. Po smacznym rybnym obiedzie plażowaliśmy do zachodu słońca.

Ciekawą miejscowość Bagnol zostawiłem na „po drodze”, za to zacząłem studiować prospekt o Marsylii, do której trzeba było wybrać się jak najszybciej. Z informatora turystycznego wynikało, że miasto to było najstarsze z dużych miast we Francji, ze swoim nowoczesnym portem z żagłówkami i stateczkami rybackimi i spacerowymi. Ilość zabytków przewyższała możliwości czasowe. Zaczęliśmy więc od góry, zwiedzając Notre Dame du Mont, potem koło Prefektury zjechaliśmy do Starego Portu, gdzie odzukałem płatny parking i ruszyliśmy piechotą na zwiedzanie.

Świat wokół nas

Ekonomia drzew

Jesienna Pani już zdążyła nasycić nasz krajobraz paletą żółci, brązów, pomarańczy i czerwieni. Przechadzając się po parkach, zbieramy kasztany, które zawsze w przedszkolach i szkołach o tej porze zamieniają się w śmieszne ludziki. Jakie zmiany w przyrodzie, w zachowaniu zwierząt (czasem też i ludzi) niesie ze sobą złota polska jesień?

Zanim odpowiem na pytanie, dlaczego drzewa zrzucają jesienią liście, przypomnijmy, jak się odżywiają. Drzewa liściaste, podobnie jak większość gatunków roślin, to organizmy samożywne, wytwarzające dla siebie pokarm w procesie fotosyntezy. Proces ten zachodzi w zielonych częściach roślin – przede wszystkim w liściach, których główną funkcją jest produkcja pożywienia. Do tego niezbędne są im woda, dwutlenek węgla oraz światło słoneczne dające energię. Brak któregoś ze składników uniemożliwia przeprowadzenie fotosyntezy. A zimą pod dostatkiem jest jedynie dwutlenku węgla – zaś światła słonecznego i wody, jest mało... Zbyt mało, aby drzewa mogły się „nakarmić”. Dni są krótkie i często bardzo pochmurne. Zamiast deszczu zazwyczaj pada śnieg, a woda w ziemi jest zamrożona. Dlatego też skracający się dzień to dla drzew liściastych sygnał – najwyższy czas zakończyć fotosyntezę!

Skoro fotosyntezy nie będzie – liście nie będą drzewom potrzebne. Ale czy drzewa naprawdę muszą je zrzucić? Czy liście nie mogłyby zostać na drzewach i po prostu nic nie robić? Otóż nie! Dlaczego? Drzewa w naszym klimacie nie mogą sobie pozwolić na zatrzymanie zielonych liści. Ich utrzymanie jest dla roślin dość kosztowne, ponieważ liście składają się w dużym stopniu właśnie z wody. Woda jest im potrzebna nie tylko do pracy, ale też do utrzymania się przy życiu i budowania własnych tkanek. Co więcej – drzewa tracą wodę właśnie przez liście, a konkretnie przez aparaty szparkowe. Na przykład brzoza w ciągu jednego dnia potrafi stracić, a konkretnie oddać do atmosfery nawet 70 litrów wody, czyli tyle, ile dorosły człowiek potrzebuje w ciągu miesiąca.

Warto wspomnieć jeszcze o jednym... Zimą woda zamraża. Zamrażająca woda zwiększa swoją objętość. To



samo stałoby się także z wodą, która buduje liście. Znajdująca się w nich woda zamrażałaby i rozsądziła tkanki liści.

Jaki z tego wniosek? Utrzymanie liści zimą byłoby dla drzew naszej szerokości geograficznej bardzo nieopłacalne. One same niczego by nie produkowały, a dodatkowo same zużywałyby i traciły bezcenną wodę. A zimą drzewa muszą oszczędzać – i wodę, i zgromadzone substancje odżywcze. Gdyby drzewa je zatrzymały, nie przetrwałyby zimy. Liście zużyłyby znaczną część zapasów. Zrzucanie liści jest zatem jednym ze sposobów przystosowania się drzew do naszych warunków klimatycznych. Inaczej dzieje się w wypadku drzew i krzewów liściastych

w obszarach o łagodniejszym klimacie, gdzie rosną drzewa i krzewy zimozielone lub wiecznie zielone. One nie zrzucają liści na zimę, lecz zmniejszają transpirację oraz ograniczają parowanie. W tym celu liście takich roślin np. zwijają się w rurki lub zwiśają pionowo z drzew, tym samym ograniczają powierzchnię, z której paruje woda.

Zanim drzewa zrzucą liście, muszą się do tego przygotować. Liście zaczynają się starzeć. Zanika w nich chlorofil, czyli barwnik, który nada im zielony kolor i dzięki któremu zachodzi proces fotosyntezy. Liść pozbawiony chlorofilu przestaje pracować. Ponadto kiedy nie ma chlorofilu, stają się widoczne inne

barwniki, które do tej pory były „zakryte”. To właśnie one nadają liściom wielu drzew piękne żółte, pomarańczowe i czerwone barwy i pozwalają wykorzystać inne pasma światła widzialnego. Dzięki temu rośliny jeszcze pod koniec wegetacji mogą fotosyntetyzować.

W tym czasie między liśćmi a gałązkami, na których rosną, zaczyna się tworzyć specjalna przegroda – warstwa odcinająca. Ona osłabia połączenie liści z drzewem oraz blokuje dopływ wody i substancji odżywczych do liści. Pozbawione wody liście usychają i w pewnym momencie odpadają. W miejscach, gdzie na gałęziach rosły liście, powstają tak zwane bliźny liściowe. Dokładnie w tych samych miejscach wiosną wyrosną nowe, młode liście. Na całym świecie co roku spada z drzew aż kilka miliardów ton liści!

Po zrzuceniu liści drzewa przechodzą w stan spoczynku. Pozbawione „kosztownych” liści mają o wiele mniejsze zapotrzebowanie na wodę i pokarm. Zaś w pniach, gałęziach i korzeniach mają zgromadzone zapasy na zimę – cukry i tłuszcze. Dzięki nim przetrwają niskie temperatury i brak światła.

A dlaczego drzewa iglaste nie gubią igieł? Ponieważ są znacznie lepiej przystosowane do trudnych warunków klimatycznych niż drzewa liściaste. Mrozy i brak wody nie są dla nich tak groźne. Igły pokryte są grubą warstwą skórki i substancji woskowej, która zabezpiecza je przed niskimi temperaturami powietrza i utratą wody. Mają także mniejszą powierzchnię niż liście oraz jest w nich znacznie mniej wody niż w liściach. Ponadto drzewa iglaste na zimę odprowadzają

wodę z igieł do niższych partii rośliny. Wyjątkiem wśród polskich drzew iglastych jest modrzew. Ma on bardzo cienkie i delikatne igły, które nie przetrwałyby zimy, i dlatego zrzuca je jesienią.

Osobiście uwielbiam jesienny czas w kalendarzu – oczy same uciekają tam, gdzie horyzont styka się z granicą lasu, a najlepszą zabawą, która smakuje tak samo teraz jak w dzieciństwie, jest „napad na liście”.

Kolejną cechą jesienną pory, której nie sposób nie zauważyć lub usłyszeć, jest migracja ptaków.

Lista ptaków, które możemy teraz zobaczyć, jest nieco inna niż latem. Przez nasz kraj będą przelatywały nie tylko „nasze” ptaki, ale także te, które zatrzymują się u nas po to, żeby odpocząć w drodze na południe. Niekiedy zdarza się zobaczyć prawdziwe rarytasy, które praktycznie tu nie występują poza porą przelotów. Z dużo większym prawdopodobieństwem niż latem można napotkać na przykład łabędzia krzykliwego, który w Polsce gnieździ się nielicznie, a jego główne terytoria leżą na północy Europy i Azji.

Kiedy najlepiej obserwować wędrujące ptaki? W jakich porach ptaki lecą? Otóż ptaki drapieżne lecą tylko za dnia. Gęsi i żurawie mogą przelatywać całą dobę. Większość małych ptaków wróblowatych natomiast leci nocą, dlatego trudno zauważyć ich przelot. Za to często można usłyszeć głosy przelatujących nocą ptaków – np. drozdów i rudzika. Rano z kolei ładny widok stanowią stada małych ptaków, odpoczywających po nocnej wędrówce, siedzących na płotach, zajadających miękkie owoce na drzewach i krzewach.

Amelia Piegoń



Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości Sanok u progu niepodległości

20 października 1918 roku w Sanoku powstał Komitet Samoobrony Narodowej – jawnie działająca namiastka lokalnej władzy odradzającego się państwa polskiego stworzona przez przedstawicieli miejscowych elit. Dla ziemi sanockiej, znajdującej się pod obcym zaborem od prawie 150 lat nadchodziła nowa epoka.

Dla nikogo nie było jesienią 1918 roku tajemnicą, że państwa centralne przegrywają wojnę. I to nie do końca z powodu sytuacji na frontach, która daleka była od tragicznej. Zarówno wojska niemieckie jak i austro-węgierskie operowały na obcych terytoriach, z dala od swych granic, ale wyraźnie postępował rozkład wewnętrzny obydwu monarchii. Niemcy i ogromne, wielonarodowe państwo austro-węgierskie ogarnięte były rewolucyjnym wrzeniem. Dawno zniknął entuzjazm towarzyszący w 1914 roku wymarszom wojsk na front. Ludzie mieli dość wojny, do głosu dochodziły niepodległościowe aspiracje wielu ludów Europy środkowej i południowej.

Droga do wolności

Ziemia sanocka, wcielona do monarchii habsburskiej w wyniku I rozbioru Rzeczypospolitej nigdy nie wyrzekła się marzeń o wolności. Sanoczanie brali udział w kolejnych zrywach, których celem było odbudowanie dawnego państwa. Przelewali krew w kampaniach napoleońskich, powstaniu listopadowym 1831, krakowskim 1846 czy styczniowym 1863.

W II połowie XIX wieku, zwłaszcza, gdy Galicja uzyskała autonomię, doszło do swoistego odrodzenia narodowego. Tworzyć zaczęły

się narodowe organizacje, rozwijać szkolnictwo, powstawały kolejne tytuły prasowe, które coraz śmielej niosły idee narodowe pod strzechy. Świadomość uzyskiwały także niższe warstwy społeczne. Sanok z okolicami stał się ważnym ośrodkiem organizowania się kolejnych organizacji, które za swój cel stawiały narodowe uświadomienie, a w przyszłości – w obliczu spodziewanej powszechnej wojny – także walkę zbrojną o niepodległość. Ową walkę różnie w różnych okresach sobie wyobrażano. Oczywiście u progu I wojny światowej powszechne nastroje wśród polskiej ludności Galicji związane były z Austro-Węgrami i planami odtworzenia Polski jako równoprawnego członu monarchii habsburskiej powiększonego o tereny odebrane znieprawdzonej Rosji. Krzewieniu idei narodowej służyło m.in. tworzenie lokalnych struktur Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, drużyn strzeleckich, harcerskich i bartoszo-wych, przygotowujących młodzież do walki o odrodzenie Polski. Wielu z ich członków oddało później swe życie w zmaganiach na frontach I wojny światowej.

U progu niepodległości

20 października 1918 roku z inicjatywy lokalnych elit społecznych i gospodarczych powstał nieoficjal-



Pusty plac oraz zabudowania przy ul. Kazimierza Wielkiego, ok. 1914 r.

ny jeszcze, ale jawnie działający Komitet Samoobrony Narodowej. Na czele Komitetu stanął Wojciech Ślęczka, zasłużony działacz społeczny, adwokat, radny miejski, owiany legendą uczestnictwa w powstaniu styczniowym, redaktor „Gazety Sanockiej” i „Tygodnika Ziemi Sanockiej”. Oprócz niego w skład komitetu wchodził m.in. Feliks Giela, Paweł Biedka, lekarz miejski Karol Zaleski, nauczyciel Adam Pytel, adwokat Jan Rajchel i cudem ocalały od śmierci z rąk okupantów rosyjskich Michał Słuszkiewicz. Ostatni trzech wymienieni w wolnej już Polsce będą kolejno burmistrzami Sanoka.

Jednocześnie z namiastką władzy cywilnych tworzyły się wojskowe, mające za zadanie zapewnienie porządku i bezpieczeństwa. Za to odpowiadali oficerowie armii austro-węgierskiej Antoni Kurka (jednocześnie będący przedstawicielem na ten teren Polskiej Komisji Likwidacyjnej – najwyższej władzy polskiej w Galicji) i Franciszek Stok.

W nocy z 31 października na 1 listopada z budynku sanockiego „Sokoła” w miasto ruszyły patrole sokolów, harcerzy, licznie zgłaszających się ochotników, opanowujących najważniejsze obiekty w Sanoku, m.in. miejscowe koszary. Udało się to bezkrwawo. Uczestnik tamtych pamiętnych wydarzeń, uczeń sanockiego gimnazjum Józef Stachowicz tak wspominał:

– Ogromny tłum zebrał się przed gmachem starostwa, skąd zrzucono na bruk kamiennego dwugłowego orla, zawieszono flagę polską, a wkrótce nie tylko koszary, ale prawie wszystkie budynki prywatne i państwowe ozdobione były tym znakiem narodowym. Tłum od godziny 9 do 13 stał w miejscu i śpiewał pieśni narodowe, płacząc z radości, wzruszenie bowiem było powszechne.

Walki o granice

Sytuację na ziemi sanockiej w przededniu odzyskania niepodległości komplikowały kwestie narodowościowe. Druga połowa XIX wieku to również odradzanie się żywiołu ukraińskiego, bardzo silnego na tym terenie i również marzącego o budowie własnego państwa. Ukraińskie działania były podobne do polskich, także kładziono nacisk na rozbudowę narodowych organizacji,

szkolnictwa. Istniało Ukraińskie Towarzystwo Strzeleckie, którego członkowie w 1913 roku zasilili namiastkę siły zbrojnej czyli Towarzystwo Ukraińskich Siczowych Strzelców, działały ukraińskie drużyny sokole i skautowe. Narastające animozje polsko-ukraińskie były wyraźnie podsycane, czasem wręcz inspirowane przez państwa centralne.

1 listopada 1918 roku we Lwowie ogłoszono powstanie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Konflikt zbrojny między Polakami i Ukraińcami stał się nieuchronny, zwłaszcza, że obie strony rościły sobie prawa do tych samych terenów, w tym ziemi sanockiej, gdzie poza stolicą powiatu żywił ukraiński, czy też rusiński, był bardzo silny.

Przejawem tych dążeń ukraińskiej części mieszkańców ziemi sanockiej był zwołany 4 listopada do Wisłoka Wielkiego wiec miejscowej ludności. Powstała Ukraińska Rada Narodowa dla powiatu sanockiego, która zgłosiła swój akces do nowopowstającego państwa. Wśród jej inicjatorów byli m.in. greckokatolicki proboszcz Wisłoka, ks. Pantelejmon Szpyłka, proboszcz Wisłoka Niżnego, ks. Mychajło Tesla. W skład Rady, która wkrótce skupiła przedstawicieli ponad 35 miejscowości wchodził też: Teodor Szpyłka (brat Pantelejmona), nauczyciel Hryhorij Sudomyr z Wisłoka Niżnego, były oficer austriacki, teraz odpowiedzialny za tworzenie ukraińskiej milicji Andrij Kyr z Komańczy, sędzia Iwan Kuciła z Kołomyi, ks. Mychajło Kril z Prełuk i ks. Iwan Kowalczyk z Puław. Powstał twór, który do historii przeszedł jako Republika Komańczańska. ▶



Koszary przy ul. Mickiewicza 1929 r. Fotografia przedstawia koszary od strony ul. Szopena. Wówczas stacjonował w nich II batalion 2. Pułku Strzelców Podhalańskich. Oddane do użytku zostały w styczniu 1912 r. dla piechoty austro-węgierskiej (stacjonowali tu żołnierze 45. pułku piechoty Austro-Węgier). W 1919 r. kwaterowali tu żołnierze 3. Batalionu Strzelców Sanockich, tuż po II wojnie 34. pułk piechoty, a do 1991 r. Wojska Ochrony Pogranicza.

► Republika rozpoczęła tworzenie własnych sił zbrojnych, ogłoszono pobór do wojska. Z każdego gospodarstwa do ukraińskiej milicji miał się zgłosić jeden mężczyzna. W szczytowym momencie komańczańskie „wojsko” liczyło około 800 ludzi. Borykało się jednak z problemami z uzbrojeniem (jedynie połowa miała jakąkolwiek broń palną) i słabością kadry dowódczej. Tylko garstka miała podoficerskie przeszkolenie wojskowe zdobyte w armii austro-węgierskiej. Nadzieje na pomoc z innych ośrodków okazały się płonne, Ukraińcy z pozostałych części Galicji mieli swoje problemy, nie mogli dać realnego wsparcia Republice Komańczańskiej. Z każdym dniem sytuacja zaczęła zmieniać się na korzyść polskich oddziałów, które wspierane przez posiłki z centralnej i południowej Polski po kolei zdobywali ukraińskie punkty oporu. Padł Przemyśl, Lwów i szereg innych ośrodków.

Przystępujące do walki polskie oddziały były mniej liczne od ukraińskich, ale lepiej zorganizowane i uzbrojone. Potężną bronią stały się uzbrojone pociągi, nieco na wyrost zwane pancernymi, ale świetnie sprawdzające się w boju. Jednym z nich był powstały w sanockiej fabryce, uzbrojony w trzy karabiny maszynowe „Kozak”. Tak go opisywał członek załogi podporucznik Antoni Hora:

– Robotnicy Fabryki Wagonów L. Zieleniecki w Sanoku, zmontowali nam z siedmiu wagonów kolejową pancerkę, można powiedzieć prowizoryczną. Nazwalimy ją „Kozak”. Skład jej wyglądał następująco: na przodzie dwie lory płaskie, w pierwszej było kilkanaście szyn kolejowych, parę podkładów i akcesoria do nich, to służyło jako obciążenie i ochrona przed minami. Następna lora posiadała wmontowany „ul” stalowy z blachy o grubości 10 mm z wycięciami na strzelanie z ckm i miejscem dla dwóch żołnierzy. Trzecia lora w kształcie węglarki o wysokości 1,30 m z wycięciami na karabiny była opancerzona szutrem rzeczonym i blachą stalową o grubości 6 mm. Czwarty wagon osobowy typu „TY” – bardzo mocna maszyna – z drugiej strony dwie lory jak wyżej opisane. Załogę „Kozaka” walczącego w re-



Członek załogi „Gromoboja” Wiktor Borczyk wraz z synem

jonie Ustrzyk Dolnych, Chyrowa i Felsztyna stanowili w dużej mierze sanoccy harcerze. Pociąg uczestniczył m.in. w ciężkich walkach pod Chyrowem w styczniu 1919 roku, gdzie śmiercią bohaterską zginął podporucznik Stanisław Sas Korczyński i kapral Waclaw Śląski, a uszkodzony skład został wycofany ze służby. Wtedy też uszkodzony poważnie pociąg kończy swą służbę. Drugim, uczestniczącym w polsko-ukraińskich bojach, pociągiem był „Gromobój”, skierowany głównie do walk w okolicach Zagórza i obsługiwany przez miejscowych kolejarzy. Tam zginęli kolejni harcerze: Marian Solon i Stanisław Wojnar. Orderami „Virtuti Militari” i „Krzyżem Walecznych” odznaczeni zostali natomiast: Adam Gebus oraz Stanisław i Władysław Szwedowie; ponadto „Krzyż Walecznych” przyznano Janowi i Stanisławowi Żurowskim.

Na frontach

W styczniu 1919 roku polskim oddziałom udało się w wyniku ofensywy na Komańczę zlikwidować ukraińską Radę Narodową. Do wiosny front ustabilizował się na linii Wola Michowa – Rabe – Jabłonki – Łopienka – Zawóz – Teleśnica Oszwa-

rowa – Hoszów – Moczary – Bandrów Narodowy – Nanowa. Jednym z ostatnich epizodów była nieudana próba opanowania przez Ukraińców 5 kwietnia Ustrzyk Dolnych, w ciągu kolejnych tygodni resztki ukraińskiej Armii Halickiej zostały zmuszone do przejścia na Słowację, władze Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej zostały zmuszone do podpisania rozejmu.

Koniec walk z Ukraińcami nie oznaczał jeszcze końca zbrojnej batalii o granice. Ziemi sanockiej przyniósł jednak wytchnienie. Wielu sanoczan nie zdjęło mundurów, ruszając na kolejne fronty. W 1920 roku wielu młodych mieszkańców tych terenów oddawało krew, stawiając opór zagrożeniu ze strony bolszewickiej Rosji. Dla wielu z nich wojna zakończyła się dopiero rozejmem na froncie wschodnim jesienią 1920 roku i traktatem ryskim z 1921. Ostateczne, międzynarodowe uznanie granic odrodzonej II Rzeczypospolitej nastąpiło w 1923 roku. W wolnej już Polsce rodziło się i dojrzewało nowe pokolenie, któremu przystęty – jak wykazała niedługa przyszłość – nie dane było zaznać spokoju. W 1939 roku, ledwie dwie dekady po odzyskaniu niepodległości znów przyszło stawać do walki.



Pociąg pancerny „Gromobój” z załogą

Z kalendarium podkarpackiej historii 13 – 19 października

Urodzili się

14.10.1819 w Sanoku urodził się Piotr Burzyński, prawnik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ukończył gimnazjum w Krakowie (1837), następnie studiował prawo na UJ (1837-1841). Większą część zawodowego życia związany z UJ, w latach 1846-51 zastępca sędziego Trybunału Wielkiego Księstwa Krakowskiego, w latach 1854-1860 podprokurator sądu w Złoczowie. Zajmował się prawem rodzinnym, prawem cywilnym francuskim oraz historią polskiego prawa cywilnego. Był m.in. autorem pierwszej, dużej syntezy polskiego prawa osobowego i rodzinnego

14.10.1943 w Nadolanach koło Bukowska przyszedł na świat Edward Kindlarski, inżynier, profesor Politechniki Warszawskiej. W Sanoku ukończył Liceum Ogólnokształcące Męskie, następnie studiował na Wydziale Mechanicznym Technologicznym Politechniki Warszawskiej, z którym związał się na stałe. Był autorem m.in. ok. 100 publikacji naukowych poświęconych w dużej mierze zarządzaniu jakością. Od 1988 z ramienia ONZ pełnił funkcję eksperta International Trade Centre UNCTAD/GATT w Genewie. Zginął tragicznie w 1996 roku. Jest patronem Polskiej Indywidualnej Nagrody Jakości.

19.10.1894 w Zagórzu urodził się Stanisław Szwed, kapitan rezerwy artylerii Wojska Polskiego, kawaler Orderu Virtuti Militari, działacz samorządowy, poseł na Sejm II RP. Jako zastępca dowódcy, później dowódca pociągu pancernego „Pionier” uczestniczył w wojnie polsko-ukraińskiej 1918-1919 i wojnie polsko-bolszewickiej. W czasie II wojny światowej uczestnik ruchu oporu, więzień Auschwitz. Po wojnie mieszkał w Szczecinie. Po przejściu na emeryturę w 1973 roku przeniósł się do Sanoka, gdzie mieszkał do śmierci w 1984 roku.

19.10.1900 w Sanoku urodził się Bronisław Górski, nauczyciel, porucznik rezerwy piechoty Wojska Polskiego, walczył w czasie I wojny na froncie włoskim i Armii Hallera. Brał udział w wojnie polsko-ukraińskiej 1919. W okresie międzywojennym pracował jako nauczyciel. W czasie kampanii wrześniowej walczył w okolicach Lwowa. Aresztowany przez Sowieców trafił do obozu w Starobielsku. Zamordowany w Charkowie.

Zmarli

14.10.1983 w Sanoku zmarł Aleksander Rybicki, ps. „Korczak”, „Spytek”, „Jacek”, „Dziurdziewicz”, muzealnik, kolekcjoner dzieł sztuki, opiekun zabytków, kustosz Muzeum Ziemi Sanockiej, twórca i pierwszy dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Walczył w kampanii wrześniowej (był podwładnym mjr. Henryka Dobrzańskiego, późniejszego „Hubala”), działał w Armii Krajowej, był kurierem podziemnym i organizatorem przerzutów ludzi do Rumunii. Po wojnie więzień stalinowskich łagrów.

14.10.1971 zmarł Andrzej Szczudlik, przedwojenny działacz PPS i radny miejski, pierwszy powojenny starosta powiatu sanockiego, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, poseł na Sejm PRL.

17.10.1998 w wieku 65 lat zmarł urodzony we wsi Długie koło Zarszyna ksiądz Marian Burczyk, w latach 1985-1995 proboszcz Parafii Archidiecezjalnej w Przemyślu.

Wydarzyło się

13.10.1996 podpisanie umowy o partnerstwie między Sanokiem a słowackim miastem Humenne.

13.10.2010 konsekracja odbudowanej po pożarze prawosławnej cerkwi p.w. Opieki Matki Bożej w Komańczy. XIX-wieczna świątynia spłonęła we wrześniu 2006 roku. Odbudowa możliwa była dzięki wpłatom wiernych i sponsorów oraz funduszom unijnym.

14.10.1424 asesorem sądu grodzkiego w Sanoku został Matjasz ze Zboisk, zwany też Matjaszem Czarnym lub Matiaszem z Tyrawy. Była to druga rangą funkcja po staroście. Matjasz był właścicielem żup solnych i młyna w Tyrawie. W roku 1419 król Władysław Jagiełło nadał mu za zasługi wieś Brzozowa zwaną także Lobetanz. Jego ojciec Piotr Węgrzyn, pierwszy zasada wsi bieszczadzkiej, uważany jest za protoplastę sławnych rodów Bałów, Humnickich, Bireckich, Jurjowskich i Dydyńskich.

16.10.1945 oddziały UPA blokują drogę Załuż-Tyrawa Wołoska.

17.10.1875 uroczyste poświęcenie kościoła pod wezwaniem św. Marcina i Matki Boskiej Szkaplerznej w Zarszynie. Jak na owe czasy była to budowla imponująca: zewnętrzna długość 32 m, szerokość 19,80 m, wysokość ścian 11 m. Świątynia ulegała poważnym zniszczeniom w wyniku walk zarówno w czasie I jak i II wojny światowej.

17.10.1946 w Wielopolu Górnym (dziś część Zagórza) dochodzi do nierozstrzygniętej walki oddziału WP i MO z Zagórza z grupą członków UPA (25-50 osób) z oddziału „Hrynia”. Płonie jedno z gospodarstw.

18.10.2012 zainaugurowany został 3-letni projekt „Rozwój i współpraca pierścieniowych gmin Polski Wschodniej”. Biorą w nim udział gminy Zamość, Sanok, Suwałki, Elk i Hrubieszów. Celem projektu jest nawiązanie współpracy pomiędzy pierścieniowymi gminami z terenu Polski Wschodniej oraz wypracowanie wspólnej strategii rozwoju oraz promocji gmin wiejskich w obszarach: gospodarczym, turystycznym oraz kulturowym.

(sj)

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Sprzedam działkę budowlaną o pow. 13 arów Czerteż tel. 796-411-084
- ★ Sprzedam dom, Zagórz ul. Polna, pow. 150 m² działka 13 a, cena do uzgodnienia tel. 502-415-955
- ★ Sprzedam lub zamienię na mniejsze mieszkanie na Posadzie 52 m², tel. 732-702-793
- ★ Sprzedam 2 domy plus budynki gospodarcze, działka 10 arów, Sanok ul. Zagrody 19, tel. 603-543-494

Kupię

- ★ Kupię mieszkanie, minimum 3 pokojowe lub dom (Śródmieście, Zatorze) tel. 502-424-718

Posiadam do wynajęcia

- ★ Centrum Zagórz kawalerka do wynajęcia dla 1,2 osób pracujących tel. 726-436-598
- ★ Lokal usługowy do wynajęcia od listopada, 50 m² przy ul. Lipińskiego 71 (pod wieżyczką) tel. 665-092-977
- ★ Plac utwardzony 20a i budynek biurowy 70m² przy ul. Okulickiego 26 tel. 693-531-700
- ★ Lokal do wynajęcia 75 m² powierzchni użytkowej, wszystkie media, ogródek 4 ary ogrodzony Sanok ul. Sadowa 14A tel. 695-579-503
- ★ Posiadam do wynajęcia mieszkanie w Sanoku tel. 606-689-819 lub 537-476-963
- ★ Wynajmę pokój tel. 604-471-493

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Ziemniaki Vineta tel. 792-287-602

Praca w finansach,

2.000 zł + premia,
um. o pracę, Zadzwoń:
tel. 607 812 700

Joga początkujący – Wt. 17.30 **JOGA**
Joga średniozaawansowani – Wt. 19.00
Joga ogólna – Cz. 17.30
Joga kręgosłupa i dla zmęczonych – Pt. 19.15
PWSZ, ul. Mickiewicza 21
www.jogasanok.pl

PRACA

Dam pracę

- ★ Praca na budowie w Anglii, fachowcy potrzebni od zaraz wszystkie umiejętności mile widziane, proszę o kontakt mailowy pod adres angorjauk1@gmail.com
- ★ Zatrudnię na staż lub uczennicę w zak. Fryzjerskim, tel. 13-46-36-806
- ★ Zatrudnię fryzjera damsko-męskiego z doświadczeniem. Praca od zaraz tel. 786-100-124

ĆWICZENIA ODCHUDZAJĄCE
Poniedziałek godz. 18.30
Środa godz. 19.00
Piątek godz. 18.00
PWSZ, Ul. Mickiewicza 21

ĆWICZENIA ODCHUDZAJĄCE W WODZIE
Poniedziałek godz. 20.00
Czwartek godz. 19.00
MOSIR Sanok

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, renowację,
lakierowanie, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

Poszukuję pracy

- ★ Podejmę się koszenia traw, tel. 608-890-968
- ★ Pani z doświadczeniem zaopiekuję się starszą lub chorą osobą w Sanoku od pon. do piątku. Godziny i warunki do uzgodnienia tel. 570-005-562
- ★ Opieka nad starszymi osobami – wieloletnie doświadczenie tel. 732-702-793

Usługi

- ★ **KARO ŻALUZJE**, Rolety, Plisy 600-297-210
- ★ **Podejmę się koszenia łąk i nieużytków, tel. 504-372-404**
- ★ Cyklinowanie, parkieciarstwo, renowacja schodów drewnianych tel. 506-717-530
- ★ **PILNIE POTRZEBNA POŻYCZKA (WLEET 30)** – zadzwoń 17 871 30 74, 666 393 804, przyjdź Plac Wolności 17, Rzeszów. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 819,12%, pożyczka udzielana jest na okres 30-stu dni, pośrednik współpracuje z Daiglob Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

★ **POŻYCZKI Ratalne** na rok! Szybko! Dyskretnie! Zapraszamy Biuro Plac Wolności 17, Rzeszów, telefon: 17 871 30 74, 666 393 804. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 175,70%, pożyczka udzielana jest na okres 12 miesięcy, pośrednik współpracuje z Ślimak Finance Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

Korepetycje

- ★ Korepetycje chemia, tel. 665-854-866
- ★ Korepetycje – matematyka, fizyka. Matematyka – szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoła średnia. Fizyka – gimnazjum tel. 516-032-448

Podziel się z drugim

- ★ Oddam wirówkę do bieżni tel. 13-46-308-05

DYŻURY W RADZIE MIASTA

19 października 2017 r.
(czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radny
Bolesław Wolanin
w godz. 17–18

- ★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141
- ★ Poszukuję chętnej starszej samotnej kobiety lub starszego małżeństwa, które przyjmie mnie pod swój dach, użyczy jednego pokoju, żywienia i dotrzymania towarzysztwa i rodzinnego ciepła w zamian oferuje opłaty rachunków i dokładania się do codziennego budżetu. Kontakt: 13-46-402-21
- ★ Oddam dwie pralki automatyczne działające. Jedna polska, druga angielska. Tel. 514-449-721

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr: 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 29, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 60, 67, 69, 70, 71, 76, 78, 79, 80 położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

BIURO KREDYTOWE OFERUJE

- chwilówki
- pożyczki gotówkowe (na oświadczenie do 10 000 zł)
- kredyty gotówkowe

**SZYBKA DECYZJA,
MINIMUM FORMALNOŚCI,
DŁGIE OKRESY KREDYTOWANIA!!!**

Skontaktuj się z naszym doradcą 786 817 947

POGLESZ PRACA
Agencja Pośrednictwa Pracy „POGLESZ” z siedzibą w Sanoku poszukuje osób chętnych do podjęcia pracy w charakterze **pracownika fizycznego**.

OSOBY ZAINTERESOWANE PODJĘCIEM PRACY PROSZĘ O KONTAKT TELEFONICZNY

☎ 512 302 642 ☎ 13 46 54 134

!Bez BIK!
Pożyczka na dowód!
Również z zajęciami komorniczymi!
Minimum formalności!
SANOK, ul. Jagiellońska 25, tel. 13-463-18-24
SPRAWDŹ NAS!

„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

GARAŻE BLASZANE – WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCIE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy

Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.

„Eko-Wakacje”
Maria Matuszewska

Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 469 2348
tel. kom. 664 273 875

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady żaro – kwaso odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

**GARAŻE
“DAR MET”**

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

OBWIESZCZENIE Burmistrza Miasta Sanoka

Działając na podstawie art. 49, ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks Postępowania administracyjnego (t. j. Dz. U. z 2017r., poz. 1257), w związku z art. 39, art. 40 i art. 54, ust. 2 Ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2017r., poz. 1405),

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje, że:

przystąpiono do opracowania Uproszczonego Planu Urządzenia Lasu dla lasów Gminy Miasta Sanoka, położonych w obrębie ewidencyjnym Olchowce, na okres od 1 stycznia 2018 roku do 31 grudnia 2027 roku.

Projekt dokumentu wraz z prognozą oddziaływania planu na środowisko, opracowaną zgodnie z wytycznymi Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Rzeszowie i Podkarpackiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Rzeszowie, jest wyłożony do wglądu w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, pokój 51 (parter w starej części budynku), w godzinach pracy urzędu od poniedziałku do piątku. W tych samych dniach, zainteresowane strony mogą składać uwagi wnioski do wyłożonych dokumentów w terminie 21 dni od daty publicznego ogłoszenia. Uwagi i wnioski należy składać w formie pisemnej, ustnie do protokołu oraz za pomocą komunikacji elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym.

Wniezione uwagi i wnioski zostaną rozpatrzone przez Burmistrza Miasta Sanoka a informacja o sposobie ich rozpatrzenia zostanie zawarta w przyjętym dokumencie.

Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do wiadomości przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej Urzędu Miasta Sanoka oraz w prasie lokalnej. Obwieszczenie staje się skuteczne po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Komentarz czytelnika

Do Granic...

W sobotę 7 października polscy katolicy przeżywali ważne wydarzenie, jakim było różańcowe pospolite ruszenie, podjęte przez akcję „Różaniec do Granic”. Mieszkając na peryferiach Rzeczypospolitej, na kilka godzin znaleźliśmy się przez to w centrum wydarzeń, bo paciorki „Różańca do Granic” ulokowano też w kilku miejscowościach powiatu sanockiego.

W ostatnią sobotę wybrałem się więc na wspólnotowy różaniec do Komańczy. Choć internetowa rejestracja jeszcze tydzień przed tym wydarzeniem opiewała na niespełna 100 osób, do komańcickiej parafii św. Józefa przyjechało osiem razy więcej gości. Na parkingu widać było autokary z Sanoka, Brzozowa, ale też Mielca i innych miejscowości Podkarpacia.

Modlitwę różańcową rozpoczęliśmy, stojąc wokół kościoła św. Józefa, a po odmówieniu Tajemnic Radosnych, ruszyliśmy procesyjnie w kierunku komańcickiej cerkwi greckokatolickiej pw. Opieki NMP. Wiele osób z pewnością po raz pierwszy w swoim życiu przekroczyło wtedy próg siostrzanej świątyni, która na ten dzień szeroko otworzyła swoje podwoje. Rozważania Tajemnic Bolesnych prowadziła w cerkwi młodzież z Przemyśla, a modlitwę odmawiano na przemian w języku polskim i ukraińskim. Trwający około trzech godzin komańcicki „Różaniec do Granic” zakończono na parkingu przy cerkwi prawosławnej – „matki”, bo najstarszej, komańcickich świątyni chrześcijańskich.

Choć pogoda tego dnia była bardzo kapryśna i przez jakiś czas kropił drobny deszczyk, to na zakończenie „Różańca do Granic” nad komańcicką cerkwią prawosławną rozbiła się tęcza, która zdawała się wyrastać z za wzgórz w okolicy klasztoru ss. Nazaretanek (miejsca internowania kardynała Stefana Wyszyńskiego).

Mimo zmęczenia widać było na twarzach uczestników modlitwy wyjątkowe skupienie i pogodę towarzyszącą przeżyciu wspólnotowego dobra.

Po powrocie do domu z ciekawości poszperałem w Internecie, szukając relacji z „Różańca do Granic”. Prawdę mówiąc spodziewałem się pozytywnych komentarzy, a przynajmniej rzeczowych relacji z tego wydarzenia. Zwykle przecież narzekamy, że trudno naszym rodakom zorganizować się, że potrafimy tylko siedzieć przed telewizorem i zgrzyliwie wszystko recenzować. A tymczasem proszę – mamy ogólnopolskie przedsięwzięcie znakomicie przemyślane, zorganizowane i przeprowadzone. Po prostu szok – tradycyjny Różaniec – „odklepywana bezrefleksyjnie modlitwa babć” z internetową aplikacją i reklamą w Radiowej „Trójce”.



Jakież było moje zdziwienie, że zamiast krzepiących opinii spotkałem ogrom wulgarnego hejtu i oskarżeń, że to akcja powiatowego PiS-u (jeśli tak to chyba się zapiszę do niego), że po prostu wstyd przed Europą za taki wyraz ksenofobii i zamknięcia?! Nawet „Tygodnik Powszechny” po raz kolejny musiał się za nas rumienić!

Dziwne, bo ja w Komańczy nic o polityce, zagrażającym nam islamie czy migrantach nie słyszałem. Natomiast usłyszałem modlitwę ekspiatywną w języku polskim i ukraińskim.

Niemniej, wobec takich komentarzy, postanowiłem sięgnąć do źródła i na portalu internetowym fundacji Soli Dios Basta, organizatorze akcji „Różaniec do Granic”, przeczytałem: Zapraszamy wszystkich na wielką modlitwę „Do Granic” Polski, modlitwę do granic naszych możliwości, naszych lęków, naszych pragnień. Poza granicę komfortu, codzienności i naszych przyzwyczajzeń.

I obym te słowa, a nie przykry hejt, zapamiętał w Stulecie Fatimy.

Leszek Puchała



Różaniec do granic

U stóp Połoniny Wetlińskiej

W ramach ogólnopolskiej inicjatywy „Różaniec do granic” w święto Matki Bożej Różańcowej w 320 kościołach stacyjnych na terenie 22 diecezji na obrzeżach Polski podjęto modlitwę o pokój dla Polski i całego świata.

Uczestnicy zgromadzili się w kościołach o godzinie 10.30, tam wysłuchali konferencji i uczestniczyli we mszy świętej o godz. 11 i adoracji Najświętszego Sakramentu. Następnie przeszli bądź przejechali do wyznaczonych „stref modlitwy” – było ich około 4 tysiące – w których o godz. 14.00 rozpoczęła się modlitwa różańcowa.

Jak przed rozpoczęciem akcji poinformowali organizatorzy, fundacja Solo Dios Basta, wielu uczestników miało się modlić w niezwykłych miejscach. Na południu Polski „Różaniec do granic” odmówiono na kilku górskich szczytach, między innymi na Rysach i Giewoncie. Modlono się na terenie polskich międzynarodowych portów lotniczych.

Także na bieszczadzkich połoninach modlili się wierni. Połonina Wetlińska, Komańcza, Tarnica, Kalwaria Paclawska to kilka miejsc, gdzie odmówiono różaniec. U stóp Połoniny Wetlińskiej dwie części różańca odmawiane były w stronę polskich ziem, była to modlitwa za nas, Polaków. Kolejne części to zwrócenie się w stronę Słowacji: wierni modlili się o pokój na świecie i jedność.

Pomimo pochmurnej pogody na czas modlitwy słońko wychyliło się z chmur. Ksiądz mówił o najpiękniejszej świątyni, jaką jest niebo. W takim otoczeniu: gór, lasów, zieleni trudno nie przyznać księdzu racji...

Amelia Piegoń

HOKEJ

II liga słowacka

Rebellianci mocno wsparci

CIARKO KH 58 SANOK – REBELLION GELNICA 4-5 pd. (2-2, 0-2, 2-0; 0:1)

Bramki: Biały 2 (1, 51), Mermer (19), Witan (56) – Lapsansky 2 (12, 30), Grendel (16), Dravecky (32), Baksay (62).

Ciarko KH 58: Skrabalak – Olearczyk, Gulbinowicz, Demkowicz, Kuryła, Mazur – Biały, Witan, Dobrzyński – Mermer, Maciejko, Bielec – Sokalski, Chmura, Filipek.

Znów porażka po dogrywce i sędziowskich kontrowersjach. Tym razem już grubego kalibru – arbiter widział najdrobniejsze winy naszych zawodników (aż 4 gole stracone w osłabieniu), a tuż przed końcem drugiej tercji nie dostrzegł ewidentnego karnego, który im się należał.



Marcin Biały strzelił 2 gole, ale nie pomogło to drużynie w wygranym pierwszym meczu na własnym lodzie

Rozpoczęło się jednak kapitalnie, bo już w 46 sek. wynik otworzył Marcin Biały, po solowej akcji zakładając siatkę bramkarzowi. Rywale szybko doszli do siebie i wkrótce udało im się

przejąć prowadzenie. Po indywidualnym rajdzie wyrównał Jakub Lapsansky, a kilka minut później Viktor Grandel celnie uderzył z ostrego kąta. Tuż przed końcem tercji z jeszcze

trudniejszej pozycji trafił Maciej Mermer i to mimo gry w osłabieniu. Gol był niesamowity – popularny „Serek” jako pierwszy uderzył z wybitego krążka, pakując go w samo okienko.

Druga tercja wyglądała jak... parodia NHL w jej „bokserskim” wydaniu. Słowacki sędzia stracił kontrolę nad grą, więc co rusz dochodziło do szarpaniny. Na dodatek za przypadkowy faul Hubert Demkowicz otrzymał karę meczu. Okres chaosu na lodzie lepiej wykorzystali hokeiści Rebellionu, odzyskując korzystny wynik. Gole strzelili Lapsansky (znów z ostrego kąta) i David Dravecky (w podbramkowym tłoku), oczywiście w licznych przewagach. Potem w sytuacji sam na sam z bramkarzem Maciej Bielec został podcięty kijem przez któregoś z rywali, jednak sędzia nie podyktował karnego, czego kibice nie mogli zrozumieć.

W ostatniej odsłonie podopieczni Marcina Ćwikły postawili wszystko na jedną kartę, jednak dość długo nie przynosiło to okazji bramkowych. W końcu jednak Biały wykorzystał osłabienie gości, zdobywając kontaktowego gola. A kilka minut później po bombie Kamila Olearczyka lot krążka zmienił Maciej Witan, doprowadzając do remisu. Niestety, w samej końcówce nasz krewki junior otrzymał piątą w tym meczu karę i w 2. min dogrywki hokeiści Rebellionu znów wykorzystali przewagę. Do tego dość szczęśliwie, bo po dalekim strzale „guma” odbiła się od żywy któregoś z rywali, wpadając do bramki nie najlepiej ustawionego Mateusza Skrabalaka.

W sobotę (godzina 18) drużyna Ciarko KH 58 podejmie MHK Martin.

TOMASZ SOWA

LEKKOATLETYKA

5. PKO Maraton Rzeszowski.

Fedak szybko odpowiedział Polnemu

Dwa tygodnie po PZU Maratonie Warszawskim, podczas którego Daniel Polny uzyskał czas 2:49.49, wskakując na 7. miejsce w sanockiej klasyfikacji królewskiego dystansu, mocną ripostę dał Grzegorz Fedak (na zdjęciu poniżej). W stolicy Podkarpacia pobił swój rekord wynikiem 2:48.53, zajmując miejsce tuż za podium kategorii wiekowej.

W wyścigu uczestniczyło blisko 450 osób. Fedak finiszował jako 13. ogólnie i 4. w kategorii 30-39 lat, rozgrywanej z udziałem ponad 130 zawodników. Miejsca w czołowej setce klasyfikacji generalnej zajęli jeszcze 49. Piotr Dydio (3:14.12) i 87. Tomasz Skawiński (3:29.30). Biegli też: Robert Hryszko (3:39.46), Marcin Barć (4:03.24), Dariusz Siedlecki (4:13.00), Karolina Hunia (4:22.21) i Magdalena Bąk (4:47.27).

wynik, bo tempo nie było za dobre. Jednak wkrótce zacząłem je podkręcać. Pierwszą połowę dystansu pokonałem bez większego problemu. Nieciekawie zaczęło się robić po 30 km; oddech i wytrzymałość były w porządku, ale nogi zaczęły mnie mocno boleć. Jednak ignorowałem to, starając się utrzymać mocne tempo. A w końcówce, mając świadomość szansy uzyskania jeszcze lepszego rezultatu, niż zakładany, zde-



– Do maratonu w Rzeszowie przystąpiłem zaledwie dwa tygodnie po I Sanockich Biegach Górskich i wygranym wyścigu na 30 km. Organizm nie zdążył się jeszcze w pełni zregenerować, dlatego rozpocząłem dość asekuracyjnie. Po kilku kilometrach zacząłem powątpiewać, czy dam radę zrobić oczekiwany

cydowałem się na mocny zryw. I to z powodzeniem! Ostatecznie swój rekord życiowy z Orleń Maratonu w 2014 roku poprawiłem o blisko 2 minuty. Do tego na trudnej technicznie trasie i przy przeszkadzającym wietrze. Cieszę się, że z kategorii 30-39 lat odchodzę w dobrym stylu – powiedział Fedak.

XXVI Tarnowski Bieg Leliwitów

Sokolnicy na podium

Na wyścig pojechało dwóch zawodników Sokola i obaj zajęli 3. miejsca – Damian Dziewiński na dystansie 10 km i Krystian Kurzydło na 2,5 km. Dodatkowo temu pierwszemu przypadła 2. pozycja w kategorii wiekowej.

Znacznie lepszą obsadę miał bieg na „dychę” – startowało blisko 130 osób. Dziewiński finiszował z czasem 34.33, co dało mu 3. lokatę generalnie (strata pół minuty do 2. miejsca) i 2. w kat. 30-39 lat.

Do wyścigu na 2,5 km przystąpiło ok. 60 zawodników. Nie było podziału na grupy wiekowe. Kurzydło uzyskał rezultat 8.27, zajmując 2. pozycję ze stratą zaledwie sekundy do 2. miejsca.



Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Krystian Kurzydło

Ligi młodzieżowe

Pierwsze zwycięstwo drużyny juniorów

Wreszcie wygrali juniorzy Niedźwiadków, w rewanżowym meczu pokonując Polonię Bytom. Zwycięstwa odniosły też zespoły żaków, których wyższość musiało uznać Podhale Nowy Targ. Natomiast młodzicy nadal płacą frycowe za grę młodszym rocznikiem.

Juniorzy

POLONIA BYTOM – STS NIEDŹWIADKI SANOK 3-2 (2-1, 0-0, 1-1)

Bramki: Ginda (16), Bartkowski (42).

Zwycięstwo Ślązaków po bardzo zaciętym pojedynku. Prowadzili już 2-0, ale jeszcze w pierwszej tercji kontaktowego gola zdobył Damian Ginda (po świetnej akcji z Louisem Miccolim), a w trzeciej wyrównał Damian Bartkowski. Niestety, na 3 minuty przed końcem Polonia zadała decydujący cios.

POLONIA BYTOM – STS NIEDŹWIADKI SANOK 3-5 (0-1, 1-2, 2-2)

Bramki: Witan (9), Fus (23), Ginda (26-karny), Dobosz (44), Miccoli (60).

Pierwsze w sezonie punkty ekipy Krzysztofa Ząbkiewicza. Dzięki znacznie lepszej grze jego zawodnicy prowadzili już 3-0 po golach Macieja Witana, Szymona Fusa i Gindy z karnego. Potem bytomianie zaczęli gonić wynik, doprowadzając do stanu kontaktowego, ale ostatnie słowo należało do Niedźwiadków. Strzałem do pustej bramki wynik ustalił Miccoli.

Młodzicy

STS NIEDŹWIADKI SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 2-4 (0-0, 1-1, 1-3)

Bramki: Dulęba 2 (21, 56).

Mimo porażki całkiem niezły mecz sanoczan, dla których obydwie bramki zdobył Marcin Dulęba. Dopiero w ostatniej tercji starsi rywale rozstrzygnęli losy spotkania.

STS NIEDŹWIADKI SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 3-1 (0-0, 0-1, 1-2)

Bramka: Niemczyk (55).

Podobny pojedynek, jak dzień wcześniej, gospodarze znów dość długo utrzymywali korzystny wynik. Honorową bramkę w końcówce meczu strzelił Patryk Niemczyk.

Żacy starsi

STS NIEDŹWIADKI SANOK – PODHALE NOWY TARG 8-6 (3-2, 4-0, 1-4)

Bramki: Karnas (3), Radwański (14), Rocki (18), Śnieżek (23), Pisula (26), Stabryła (34), Łańko (34), Lisowski (47).

Po dwóch dobrych tercjach w trzeciej podopieczni Tomasza Wolanina zagrani nonszalancko, pozwalając rywalom zmniejszyć rozmiary porażki. Łupem bramkowym podzielili się: Marcel Karnas, Aleks Radwański, Kacper Rocki, Jan Śnieżek, Paweł Pisula, Krzysztof Stabryła, Oliwier Łańko i Krystian Lisowski.

Żacy młodszy

STS NIEDŹWIADKI SANOK – PODHALE NOWY TARG 11-5 (5-0, 3-1, 3-4)

Bramki: Tymcio 4 (16, 25, 34, 41), Sawicki 3 (5, 12, 18), Niemczyk 2 (10, 38), Burczyk (4), Samborski (41).

Podobny mecz, jak u starszych kolegów, znów trochę przespana ostatnia tercja. Wcześniej jednak Niedźwiadki strzelały, aż miło. Zwłaszcza Karol Tymcio, autor 4 bramek. Hat-tricka zanotował Adam Sawicki, 2 gole zdobył Kacper Niemczyk, trafili też Sebastian Burczyk i Leon Samborski.



TOMASZ SOWA

SIATKÓWKA

I liga

Pierwszy wygrany set

NORWID CZĘSTOCHOWA – TSV SANOK 3:1 (20, -21, 22, 22)

TSV: Oroń, Łaba, Rusin, Wierzbicki, Przysaś, Lewandowski, Głód (libero) oraz Gąsior i Durski.

Drugi mecz i druga porażka, ale przynajmniej z pierwszym wygranym setem. Niech to będzie swoisty „starter” dla drużyny Krzysztofa Frączka. Tym bardziej, że nasi siatkarze zagrali lepiej, niż w inauguracyjnym pojedynku z Krispołem Września.



Początek spotkania był chaotyczny, mnożyły się błędy z obu stron, zwłaszcza na zagrywce. Szybciej nerwy opanowali zawodnicy Norwida, uzyskując kilkupunktowe prowadzenie. W pewnym momencie ich przewaga wynosiła już 5 „oczek” (16:11). Mimo problemów z przyjęciem nasza drużyna odrobiła część strat, ale właśnie wtedy z rytmu wybił ją trener częstochowian, prosząc o czas.

W drugim secie gospodarze chcieli pójść za ciosem, w połowie partii prowadząc już 13:8. W tym momencie nasz zespół włączył wyższy bieg, punktować zaczęli Patryk Łaba i Damian Wierzbicki, dzięki czemu po chwili było 18:17 dla TSV. Do tego kilka dobrymi serwisami popisał się Jakub Lewandowski. W końcówce rywale dwa razy zaatakowali w aut i mecz zaczął się jakby od nowa.

Niestety, w kolejnych partiach górą byli siatkarze spod Jasnej Góry, choć walki nie brakowało. Obie odsłony przyniosły dużo emocji, ale w końcówkach więcej zimnej krwi zachowywała ekipa Norwida. Mimo wszystko mecz w Częstochowie pozwala wierzyć, że siatkarze TSV wkrótce zaczną wygrywać.

W sobotę (godz. 17) drużyna TSV podejmuje Lechię Tomaszów Mazowiecki.

Ligi młodzieżowe

Juniorzy i kadeci na pozycjach liderów

Tydzień po kadetach TSV sezon rozpoczęli juniorzy. Nasze drużyny już zajmują 1. miejsca w tabelach, a wkrótce mogą do nich dołączyć młodzicy, startujący w najbliższy weekend. Słabiej poszło juniorkom Sanoczanki, które przegrały z MKS VLO Rzeszów.

Juniorki

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – MKS VLO RZESZÓW 0:3 (-13, -20, -20)

W naszej drużynie zabrakło dwóch podstawowych siatkarek – rozgrywającej i środkowej, a dwie inne zagrały nie w pełni zdrowe. W tej sytuacji trudno było liczyć na korzystny wynik.

– Mecz zakończyliśmy z przekonaniem, że przy pełnym składzie i lepszej dyspozycji rezultat meczu byłby inny – podkreślił trener Ryszard Karaczkowski.

Juniorzy

KARPATY KROSNO – TSV SANOK 0:3 (-12, -18, -20)

Gładkie zwycięstwo TSV. To był jednostronny mecz, w którym goście mocną zagrywką odrzucili gospodarzy od siatki. Karpaty za darmo oddawały piłkę, dzięki czemu nasi zawodnicy co

rusz wyprowadzali kontry. – Dobrze weszliśmy w sezon. Zwycięstwa bez straty seta mogą okazać się kluczowe przy wyrównanej lidze – powiedział trener Maciej Wiśniowski.

Kadeci

ZSTG RAKSZAWA – TSV SANOK 0:3 (-23, -15, -23)



Wygrana bez straty seta, choć po dość zaciętym pojedynku. W pierwszej partii rywale wykorzystywali błędy TSV, prowadząc już 19:11, jednak udało się odrobić dystans (m.in. 7 pkt z rzędu przy zagrywce Damiana Bodziaka). Druga partia bez historii, za to w trzeciej znów była walka. Od stanu 22:22 grano punkt za punkt, ale w końcówce nasi siatkarze wyprowadzili decydujące ciosy.

KOLARSTWO

Puchar dla Gembalika!

Podczas rozegranego w Szczyrku finału Pucharu Polski Zjazdowców kategorię Masters II wygrał Piotr Gembalik z Syndrome Racing, pieczętując końcowe zwycięstwo. W elicie 2. miejsce zajął Artur Hryszko, jednak nie wystarczyło to, by awansować na podium klasyfikacji łącznej.

Zawody rozgrywano na najdłuższej od lat trasie w kraju, która liczyła 3,1 km. Do tego padał deszcz, przez co warunki do jazdy były bardzo trudne. W eliminacjach przekonał się o tym Hryszko, notując bolesny upadek. Mimo wszystko udało mu się awansować do finału, w którym wywalczył 2. pozycję z czasem 6.23 i stratą niespełna sekundy do zwycięzcy. Szkoda, bo wygrana dałaby Arturowi 3. lokatę

w klasyfikacji łącznej. A tak musiał zadowolić się miejscem tuż za pucharowym podium.

Więcej powodów do zadowolenia miał Gembalik. Już przed finałowymi zawodami był pewny Pucharu Polski w kat. Masters II, co nie przeszkodziło mu w odniesieniu kolejnego zwycięstwa. Wygrał efektywnie, uzyskując czas 7.28. Jego przewaga nad rywalami była ogromna – kolejnego zawodnika wyprzedził o ponad



Piotr Gembalik

pół minuty. Ostatecznie 40-letni zjazdowiec Syndrome Racing zakończył sezon z czterema zwycięstwami w pięciu pucharowych startach.

KICKBOXING

Samuraje walczyli na gali

Zgodnie z zapowiedzią dwójka zawodników Samuraja wystąpiła na Gali Piaseczno Fight Night. Kamil Rościński odniósł efektowne zwycięstwo, zaś Aneta Kopeć (na zdjęciu po lewej) nieznacznie uległa byłej mistrzyni świata.



Podziękowania dla firmy TRANS-SAN – Marcin Cieślik

KAJAKARSTWO

Hat-trick na koniec sezonu

Weteran Tadeusz Rek kapitalnie zakończył sezon, trzema kolejnymi zwycięstwami. Najpierw w Malborku, pieczętując 1. miejsce w klasyfikacji cyklu Canoe Cup, a potem w Tarnobrzegu i Nowej Hucie.



Maraton w Malborku rozegrano na rzece Nogat. Był to 12-godzinny wyścig na liczącej 4 km pętli między mostami. Ostatecznie nasz zawodnik przepłynął 116 km, odnosząc zarówno zwycięstwo generalne (ex aequo ze znacznie młodszym rywalem) i w kategorii +60 lat. Były to ostatnie zawody cyklu Canoe Cup, w którym Rek wygrał grupę wiekową, zajmując też 4. pozycję w klasyfikacji łącznej.

IV Zawody Kajakowe o Puchar Marszałka Województwa Podkarpackiego odbyły się na sztucznej jeziorze w Tarnobrzegu. Tym razem Rek wybrał ściganie na dystansie 200 m. Efekt łatwy do przewidzenia – zwycięstwo wśród weteranów.

III Mistrzostwa Małopolski w Kajakarstwie Klasycznym rozegrano na Wiśle w Nowej Hucie. Rek znów okazał się najlepszy w swojej grupie, wygrywając na 200 m.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Forma rośnie

Piotr Michalski z Górnika szlifuje formę przed zbliżającym się sezonem. Za nim już dwa starty kontrolne w niemieckim Inzell, gdzie zajmował wysokie lokaty.

Podczas pierwszych zawodów nasz panczenista był 2. w wyścigu na 1000 m z czasem 1.11,80, ustępując tylko koleźce z kadry narodowej, Sebastianowi Kłosińskiemu.

Tydzień później Michalski zaliczył już obydwa dystanse sprinterskie. Najpierw wygrał kolejny bieg na kilometr, rozgrywany z udziałem ponad 50 zawodników. Czas zwycięzcy – 1.10,72. Następnego dnia Piotr wywalczył 6. miejsce na 500 m z wynikiem 36,10. To dobry prognostyk przed rozpoczynającymi sezon Mistrzostwami Polski na Dystansach, które za dwa tygodnie rozegrane zostaną w Tomaszowie Mazowieckim.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

IV liga podkarpacka

Błękitni zrobili nas na szaro

Do pewnego momentu wszystko szło zgodnie z planem. Drużyna Roberta Ząbkiewicza uzyskała przewagę, okazje bramkowe mieli Kamil Adamiak i Michał Borek (sędzia dopatrywał się faulu naszego zawodnika), aż w końcu po zagranu ręką rywala karnego wykorzystał Konrad Kaczmarek, trafiając pod poprzeczkę. Wydawało się, że przy prowadzeniu gospodarze będą kontrolować boiskowe wydarzenia, tymczasem wystarczył moment dekoncentracji, by rywale wrócili do gry. Po wrzucie z wolnego przyspala nasza obrona, Piotr Krzanowski też za późno ruszył do piłki, która przelobowała go po sprytnym „dziubnięciu” Macieja Kardysia. Pięć minut później goście już prowadzili, bo po faulu Kaczmarekiego z 11 metrów pewnie trafił Piotr Kozioł. Jeszcze przed przerwą mogło być 1-3, ale „Krzanu” świetnie obronił uderzenie z bliska pod poprzeczkę.

Przy korzystnym wyniku Błękitni po przerwie wzmocnili obronę, nastawiając się na kontry. W 61. min wyprowadził wręcz wzorcową, bo jej finałem był strzał Bartłomieja Darlaka do pustej bramki. Nie mając już nic do stracenia, stalowcy postawili wszystko na jedną kartę, dążąc do zdobycia kontaktowego gola. Niestety, twarde grający przeciwnik nie pozwolił na to, stosując wysoki pressing. Choć okazje bramkowe były – dwie miał wprowadzony po przerwie Mateusz

EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – BŁĘKITNI ROPCZYCE 1-3 (1-2)

Bramki: Kaczmarek (31-karny) – Kardys (36), Kozioł (41-karny), Darlak (61).
Ekoball Stal: Krzanowski – Wójcik, Gąsior, Florek, Kaczmarek – Tabisz, Jaklik, Ząbkiewicz (73. Hydzik), Adamiak (61. S. Słysz), Sieradzki – Borek (46. Kuzio).

Po dwóch porażkach z rzędu i przelamaniu w Stubnie stalowcy chcieli pójść za ciosem, podejmując 13. zespół w tabeli. Tymczasem Błękitni wypunktowali naszych zawodników niczym doświadczony bokser, odnosząc zasłużone zwycięstwo.



Nawet tak efektowne zagrania Łukasza Tabisza nie pomogły stalowcom w meczu z Błękitnymi

Kuzio, a jedną Bartosz Sieradzki. W doliczonym czasie żółte kartki otrzymali Krzanowski i Łukasz Tabisz, przez co nie będą mogli zagrać w najbliższym meczu.

POZOSTAŁE WYNIKI:

Unia Nowa Sarzyna – LKS Piasarowce 0-1 (0-0)
Bramka: Adamiak (75).

Polonia Przemyśl – Cosmos Nowotaniec 3-0 walkower

Inne ligi seniorskie

Szarotka Nowosielce ograła lidera z Ustrzyk

Klasa okręgowa

Przełom Besko – Nafta Jedlicze 3-1 (1-0)

Bramki: Mogilany (43), Kut (54-samobójcza), K. Kijowski (90).

Gaudium Łężyń – Gimball Tarnawa Dolna 3-0 (1-0)



Gracze Szarotki Nowosielce pokonali prowadzące w tabeli Bieszczady

Klasa A

Bukowianka Bukowsko – Victoria Pakoszówka 3-2 (2-1)
Bramki: Zarzyka 2 (44, 45), Kseniak (78) – Kozlov (14), Lisowski (68).

Orkan Markowce – Sanbud Długie 0-2 (0-1)

Bramki: Kucharski 2 (40, 88).

LKS Górki – LKS Zarszyn 3-4 (1-1)

Bramki: Buczek 2 (17, 74), Salyuk 2 (63, 77).

Szarotka Nowosielce – Bieszczady Ustrzyki Dolne 1-0 (1-0)

Bramka: Siwik (8).

Sanovia Lesko – Orzeł Bażanówka 1-1 (1-1)

Bramka: Baran (44).

Jawornik Czarna – LKS II Piasarowce 5-2 (4-2)

Bramki: Pańko 2 (25, 39).

Klasa B

Grupa I

Remix Niebieszczy – LKS Czaszyn 6-1 (2-0)

Bramki: Niemczyk 3 (36, 46, 53), Koczera (7), Pałys (82), Stach (87) – Wyczesany (70).

Oslawa Zagórz – Zalew Myczkowce 5-0 (1-0)

Bramki: Szałęga 2 (38, 87), Gunko (75), Wróbel (80), Kowalczyk (85).

LKS Tyrawa Wołoska – Nelson Polańczyk 4-1 (2-0)

Bramki: Jurcaba (1), Stadnyk (34), Mazur (88), Judka (90).

LKS Górzanka – Gabry Łukowe 1-2 (0-0)

Bramki: Sywanicz (82), Tokarz (86).

Juventus Poraż – Bieszczady Jankowce 3-3 (3-2)

Bramki: Mielnik 2 (22, 41), Łukaszyk (29).

Grupa II

Jutrzenka Jaćmierz – Górnik Strachocina 0-2 (0-1)

Bramki: Wolanin (4), Daszyk (66).

Florian Rymanów-Zdrój – LKS Odrzechowa 0-2 (0-1)

Bramki: Kandefer (16), Rodzinka (84).

LKS Milcza – Orion Pielnia 0-1 (0-1)

Bramka: Kopacz (30).

LKS Głębokie – Pogórze Srogów Górny 1-1 (1-1)

Bramka: Jaklik (20).

Beskid Posada Górna – LKS Płowce/Stróże Małe 4-2 (2-2)

Bramki: Kowalewicz (18), Szmyd (43).

Iskra Wróblak Szlachecki – ULKS Czerteż 3-1 (0-0)

Bramka: Ślęczka (65).

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Awanse zgodnie z planem

Po kolejnych zwycięstwach juniorzy starsi i trampkarze młodzi Ekoballu zapewnili sobie awanse do grup A w rundzie wiosennej. Pozostałe drużyny – także Akademii Piłkarskiej, która wróciła już z obozu w Barcelonie – grały w kratkę.

Juniorzy starsi

EKOBALL SANOK – RZEMIEŚNIK PILZNO 3-2 (2-1)

Bramki: Prajsnar (31), Kruczek (44), Słysz (62).

Na wyjeździe drużyna Grzegorza Pastuszaka wygrała aż 6-1, jednak rewanż w wykonaniu rywala był znacznie lepszy. Dość szybko objęli prowadzenie i trzeba było gonić wynik. Wyrównał Patryk Prajsnar – głową po kornerze, a tuż przed przerwą w podbramkowym zamieszaniu trafił Piotr Kruczek. W drugiej połowie Kacper Słysz wykorzystał karnego po faulu na Piotrze Gomulcu. W końcówce goście zmniejszyli rozmiar porażki.

Juniorzy młodzi

EKOBALL SANOK – KARPATY KROSNO 1-3 (0-0)

Bramka: Łuczycy (80).

Dobra tylko pierwsza część meczu, w której były okazje do objęcia prowadzenia. Po zmianie stron zaczęły się błędy w obronie, co skrzętnie wykorzystywali gospodarze. Nasza drużyna przebudziła się w końcówce, ale stać ją było tylko na honorowego gola – w ostatniej minucie trafił Wiktor Łuczycy.

Trampkarze młodzi

SPARTA LEŻAJSK – EKOBALL SANOK 1-6 (0-4)

Bramki: Błażowski 3 (5, 51, 55), Gacek 2 (8, 14), Szomko (12).

U zawodników trenera Damiana Popowicza bez zmian – gola równo! I to mimo gry w nietypowym ustawieniu, trójkami obrońców i napastników. Sam wynik najlepszym komentarzem do meczu. Kolejnego hat-tricka ustrzelił Mateusz Błażowski, 2 gole zdobył Fabian Gacek, a jednego Jakub Szomko. Większość bramek była przedniej urody.

Młodzicy starsi

EKOBALL SANOK – POLONIA PRZEMYŚL 0-2 (0-1)

Porażka po bezbarwnym meczu, w którym okazji bramkowych było jak na lekarstwo. Polonia oba gole strzeliła w końcówkach pierwszej i drugiej połowy, wykorzystując indywidualne błędy naszych zawodników.

AKADEMIA PIŁKARSKA SANOK –

AKADEMIA PIŁKARSKA JASŁO 3-2 (2-1)

Bramki: Adamski 2 (25, 29), Furdak (41).

Zacięty mecz, w którym zawodnicy Jakuba Gruszeckiego – choć młodszy od rywala – mieli przewagę. W pierwszej połowie 2 bramki strzelił Mateusz Adamski, a po przerwie na 3-1 trafił Gabriel Furdak. Jaślan stać było już tylko na zmniejszenie rozmiarów porażki.



Juniorzy Ekoballu (na niebiesko) zapewnili sobie awans do grupy A

Młodzicy młodzi

EKOBALL SANOK – POLONIA PRZEMYŚL 5-0 (3-0)

Bramki: Serebnicki (3), Kasperek (10), Kowalik (24), Czuryło (40), Bobowski (55).

Efektowne zwycięstwo drużyny Adama Floraka. Jego podopieczni błyskawicznie objęli prowadzenie po голу Wiktora Serebnickiego, potem sukcesywnie podwyższając wynik. Kolejne bramki zdobyli: Kamil Kasperek, Mikołaj Kowalik, Aleksander Czuryło i Dawid Bobowski.

AKADEMIA PIŁKARSKA SANOK –

AKADEMIA PIŁKARSKA JASŁO 1-4 (1-0)

Bramki: Koczera (22).

Do przerwy akademicy prowadzili po голу niezawodnego Kamila Koczery, ale potem górę wzięło rozkojarzenie po obozie w Barcelonie. A może raczej po solidnej dawce treningów, jakie tam zaordynowali im trenerzy.

WĘDKARSTWO

XXX Spinningowe Mistrzostwa Polski

Piotr Bałda krok od medalu

O świetnym wyniku reprezentanta drużyny Crony Team Polska WKS Krosno zdecydowało łowienie sporej ryby w każdej turze. Pierwszą zakończył ze szczupakiem na 53 cm (7. lokata sektorowa), w drugiej miał sandacza na 57 cm i 2 okonie (11. miejsce), a w trzeciej szczupaka na 66 cm i 6 okoni (2. pozycja). Po pierwszej turze Bałda zajmował 21. lokatę, potem przesunął się na 14. miejsce, by na koniec wykonać skok na 5. pozycję. Radość mieszała się jednak z niedosytem, bo nasz zawodnik miał identyczny bilans punktów, jak rywale z dwóch wyższych miejsc (po minus 20), ustępując im tylko wagą ryb. Medal był na wyciągnięcie ręki...

– To było ekstralimne łowienie przy bardzo mocnym wietrze. Mimo tego w każdej turze udało mi się dobrze zapunktować. Stosowałem przynęty gumowe i obrotówki. Przed ostatnią turą nawet nie sądziłem, że mogę walczyć o podium, do którego zabrakło tak niewiele. Jeden okon więcej i miałbym medal – powiedział Bałda.

Życiowy sukces Piotra Baldy z koła nr 1, który na Zalewie Sulejowskim wywalczył 5. miejsce w stawce ponad 130 zawodników, mając tylko punkt straty do tytułu wicemistrzowskiego. W klasyfikacji łącznej krajowego Grand Prix przypadła mu 10. pozycja.



Piotr Bałda (z prawej) zaliczył kapitalny start podczas Mistrzostw Polski na Zalewie Sulejowskim

Mistrzostwa w Treście (miejscowość nad Sulejowem) były zarazem finałowymi zawodami Grand Prix Polski. Dzięki świetnej posta-

wie Bałda zakończył sezon na 10. miejscu z dorobkiem 149 pkt, tracąc zaledwie 5 do zawodnika z 6. pozycji (w klasyfikacji dwuletniej jest 15.).

To głównie dzięki postawie spinningisty „jedyńki” ekipy Crony Team Polska WKS Krosno drużynowo przypadła 16. lokata.

Muchowe Grand Prix Okręgu Krośnieńskiego

Pojedynki mistrzów Polski dla Michała Fejkiela



Michał Fejkiel przypominał sobie o formie z poprzedniego sezonu

Znów świetny start wędkarzy koła nr 1. Na Sanie w Postolowie efektywnym zwycięstwem przypomniał się Michał Fejkiel, czyli ubiegłoroczny mistrz Polski, a w czołowej dziesiątce było jeszcze czterech innych zawodników.

Fejkiel miał sposób na spore łipienie, wśród jego 5 sztuk były aż dwa „czterdziestaki”. Dzięki temu w pojedynku mistrzów kraju okazał się lepszy od tego aktualnego, czyli Piotra Koniecznego z Rymonowa, któremu mimo wyciągnięcia 6 lipieni przyszło zadowolić się 2. pozycją. Miejsce 4. zajął Robert Tobiasz, 5. Dariusz Daniło (po 5 ryb), 8. Tomasz Osenkowski z koła w Zagórz (3), 9. Józef Rycyk, a 10. Zenon Lorenc

(po 2). Punktowali też: Piotr Sołtysik (koło nr 2), Adam Skrechota, Bogdan Lisiewski, Marek Fijałkowski (Rzepedź) i Krzysztof Zakrzewski.

Mimo dobrych ostatnio występów nasi muszkarze nie zajmują czołowych lokat w klasyfikacji łącznej. Najwyższą jest 5. Sołtysik (115 pkt), a dziesiątkę zamykają: 7. Jan Krokos (109), 8. Skrechota (101), 9. Tobiasz, 10. Daniło (po 100). Prowadzenie objął Konieczny (153).

II Muchowe Zawody Sędziów Wędkarskich

Powiatowi górą

Zmagania na Sanie w Huzelach toczyły się pod dyktando reprezentantów naszego powiatu. Wygrał Paweł Paciorek z Rzepedzi, 3. Janusz Benedyk z koła nr 1.

Paciorek jako jedyny złowił 2 lipienie, co dało mu zdecydowane zwycięstwo. Pozostali sklasyfikowani muszkarze mieli po 1 rybie. Pozycję 3. zajął Benedyk, a 4. był Piotr Hyców, czyli kolejny zawodnik z Rzepedzi. Startował również Zenon Lorenc z „jedyńki”.



Paweł Paciorek

Puchar Prezesa Koła nr 3

Junior pogodził seniorów

Ostatnie w tym roku zawody na stawie w „Sosenkach” z niezłą frekwencją, lecz słabymi braniami. Główne trofeum zdobył junior Sławomir Chorążak.

Mimo kiepskiego żerowania ryb punktowali niemal wszyscy wędkarze, choć większość raczej symbolicznie. Bardziej doświadczonych kolegów pogodził Chorążak, odnosząc niespodziewane zwycięstwo. Tuż za nim z niedużą stratą uplasował się Mariusz Pietryka, a 3. był Piotr Wojtoń.



Sławomir Chorążak

TENIS STOŁOWY

Dwa zespoły SKT w V lidze

Sanocki Klub Tenisowy pierwszy raz zgłosił do rozgrywek V ligi krośnieńskiej dwie drużyny, które sezon rozpoczęły bezpośrednim meczem. Potem pierwsza pokonała KS II Nagórzany, a druga przegrała z KTS III Krościenko Wyżne. – Do dyspozycji wreszcie mamy kilkunastu zawodników, stąd decyzja o wystawieniu dwóch zespołów – powiedział grający trener Marian Nowak.

SKT G3 II SANOK – SKT G3 I SANOK 3:10

Punkty: Wronowski 2, Bednarczyk 1 – Pytlowany 3,5, Gratkowski 3,5, Łącki 2,5, Nowak 0,5.

Zdecydowane zwycięstwo pierwszej drużyny, głównie dzięki kompletom punktów Piotra Pytlowanego i Artura Gratkowskiego. O jej wyższości najlepiej świadczy fakt, że ponad połowę pojedynków wygrywała do zera, dla odmiany porażek doznając jedynie po zaciętych pięciosetówkach.

SKT G3 I SANOK – KS II NAGÓRZANY 10:1

Punkty: Gratkowski 3,5, Dydek 2,5, Morawski 2,5, Nowak 1,5.

Klasyczny mecz do jednej bramki, tenisistów z Nagórzany stać było tylko na wywalczenie honorowego punktu. Przewaga pingpongistów SKT ani przez moment nie podlegała dyskusji – prawie wszystkie pojedynki kończyli zwycięstwami 3:0.

SKT G3 II SANOK – KTS III KROŚCIENKO WYŻNE 5:10

Punkty: Bednarczyk 1,5, Gomułka 1,5, D. Kozioł 1, Wronowski 1.

Pierwsze single rywale wygrali 3:1, dwa punkty przewagi utrzymując po deblach i drugiej serii gier pojedynczych. Potem kontaktowy punkt zdobył Andrzej Bednarczyk i wydawało się, że SKT powalczy o dobry wynik. Końcówka należała jednak do gości, którzy wgrali cztery kolejne mecze.

ŻEGLARSTWO

Sawicki z dużą przewagą

Mimo kiepskiej pogody aż 17 załóg wystartowało w Rejsie Zakończenia Sezonu Nawigacyjnego. Nasi zawodnicy rządili w klasie sportowej – wygrał Marek Sawicki z Naftowca, a 3. był Jan Wilk z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego.



Marek Sawicki na łodzi „Elcom” okazał się zdecydowanie najszybszy

Trasa regat wiodła spod ośrodka Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego w Polańczyku za Wyspę Małą i z powrotem. Dystans ten szybsze łodzie pokonywały dwukrotnie, a wolniejsze – raz. Tę pierwszą grupę zdecydowanie wygrał Sawicki, wyprze-

dzając rywali o dobry kilometr. – Już po pierwszym kółku mieliśmy kilkaset metrów przewagi, która potem jeszcze wzrosła – podkreślił żeglarz Naftowca. Jako 3. finiszował Wilk. Natomiast w klasie turystycznej 4. pozycję zajął Stanisław Baran z BTŻ-u.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Zawody w nowej siłowni

W niedzielę rozegrane zostaną pierwsze zawody na wyremontowanej siłowni stadionu „Wierchy”. To Mistrzostwa Okręgu do lat 15, będące zarazem eliminacjami do Mistrzostw Polski w Siedlcach. Obok sztangistów Gryfu wystartują również reprezentanci Lechii Sędziszów Mazowiecki, MOSiR-u Łańcut i KS Sieniawa. Początek turnieju o godzinie 12.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

SDK

: Spektakl teatralny

15 października o godz. 19.00 na deskach Sanockiego Domu Kultury rozpocznie się spektakl teatralny „Come Together” w reżyserii Wojtka Ziemilskiego.



Cena biletu 10 zł, czas trwania 80 min. Przedstawienie jest częścią programu TEATR POLSKA i jest realizowane przez STUDIO TEATR GALERIA.

: Kino

Na układy nie ma rady

Produkcja: Polska, 2017; Gatunek: komedia; Reżyseria: Krzysztof Rurka

Seanse:

13.10.2017 godz. 19.45

14.10.2017 godz. 19.30

16.10.2017 godz. 19.45

Lego Ninjago

Produkcja: Dania/USA, 2017; Gatunek: animacja / akcja / przygodowy

Reżyseria: Charlie Bean

Seanse:

13.10.2017 godz. 16.00

14.10.2017 godz. 14.00

16.10.2017 godz. 16.00

18.10.2017 godz. 16.00

19.10.2017 godz. 16.00

20.10.2017 godz. 16.00

21.10.2017 godz. 14.00

22.10.2017 godz. 14.00

Dwie korony

Produkcja: Polska, 2017;

Reżyseria: Michał Kondrat

13.10.2017 godz. 18.00

14.10.2017 godz. 16.00, 17.45

16.10.2017 godz. 18.00

18.10.2017 godz. 18.00

19.10.2017 godz. 18.00

20.10.2017 godz. 18.00

21.10.2017 godz. 16.00, 17.45

22.10.2017 godz. 16.00, 17.45

23.10.2017 godz. 18.00

24.10.2017 godz. 18.00

25.10.2017 godz. 18.00

Cena biletu – 15 zł. Bilet dla osób posiadających sanocką kartę dużej rodziny – 12 zł

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 13 października o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seanse filmów „Dwie korony” i „Lego Ninjago”)

SDK



: Koncert Zespołu Tańca NYÍRSÉG

17 października o godz. 18.00 w Sanockim Domu Kultury będzie można doświadczyć szczypty kultury węgierskiej, śledząc ruchy i podziwiając kostiumy Zespołu Tańca NYÍRSÉG.

Zespół jest laureatem wielu nagród i wyróżnień, regularnie występuje na festiwalach na Węgrzech i poza jego granicami. Jego twórcy i członkowie za ważne zadanie uważają popularyzację węgierskiej, jak również tej wywodzącej się z Basenu Karpat, muzyki ludowej i tańca na świecie.

Koncert jest bezpłatny, a wejściówki można odebrać w SDK.

ARENA

: Mecz hokeja na lodzie

14 października o godz. 18 na Arenie Sanok Ciarko KH 58 Sanok podejmie MHK-MARTIN. Serdecznie zapraszamy na spotkanie.

: Ślizgawki Arena Sanok

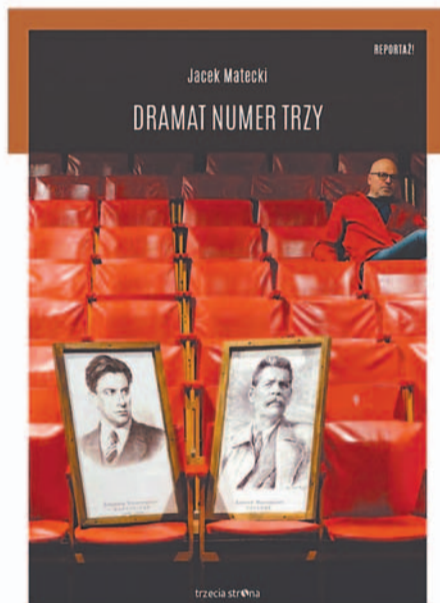
Najbliższa ślizgawa na Arenie Sanok odbędzie się w niedzielę 15 października.

godz. 16:00 – 17:00 – ślizgawka dla najmłodszych
godz. 18:00–19:00

W trakcie ślizgawek będzie czynna wypożyczalnia łyżew, kasków oraz chodzików do nuki jazdy.

Kasy są czynne pół godziny przed rozpoczęciem ślizgawek. Kontakt: 13 46 591 11 lub 13 46 591 12

BWA



: Spotkanie autorskie

13 października o godz. 18:00 w BWA Galerii Sanockiej odbędzie się spotkanie autorskie z Jackiem Mateckim połączone z promocją książki „Dramat numer trzy”. Wstęp wolny.

Zapraszamy Państwa na spotkanie z Jackiem Mateckim, sanoczaninem, pisarzem, autorem, między innymi dwóch książek o Rosji. Nikt tak jak on nie potrafi opowiadać o tym nieznanym, strasznym i fascynującym kraju. Przemierzył go, będąc obywatelem polskim, jako... członek archangielskiej Polonii! Był tam, gdzie nikt nie miał wstępu, między innymi za kłauzurą prawosławnego klasztoru, w strzeżonej bazie Gazpromu, tajnej przetwórni kawioru nad Morzem Ochockim, za co w jednej z rosyjskich gazet nazwano go agentem Putina i nie wpuszczono do Rosji.

ZAGÓRZ

: Wystawa pokonkursowa

20 października o godz. 12.00 w Sali kameeralnej Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu przy ul. Piłsudskiego 37 w Zagórz odbędzie się wernisaż wystawy pokonkursowej na projekt pomnika „Nieznanego konfederata w Zagórz”.

W programie między innymi: prelekcja „Konfederacja Barska a historia”, ocena prac konkursowych wraz z wydaniem werdyktu, wręczenie nagród oraz wystąpienia zaproszonych gości. Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz serdecznie zaprasza.

ARTYSTA W WARSZAWIE

: Wystawa „Dyspersja”

W Galerii Kuratorium przy ul. Siennej 43 w Warszawie, do 14 października trwa wystawa prac Tomka Mistaka zatytułowana „Dyspersja”.



PSM

: Koncert jubileuszowy

Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st. im. Wandy Kossakowej W Sanoku obchodzi jubileusz 45-lecia istnienia. Z tej okazji 16 października o godz. 16.00 odbędzie się wyjątkowy koncert, w którym wystąpią uczniowie szkoły.



ODK PUCHATEK

: Zabawa ze sztuką

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” zaprasza do wzięcia udziału w 14 edycji konkursu „Zabawa ze sztuką”. Prace można nadsyłać do 30 października.

Konkurs przeznaczony jest dla dzieci ze szkół podstawowych, gimnazjalistów oraz młodzieży ze szkół średnich. Temat dowolny. Technika dowolna. Organizator czeka na ciekawe, oryginalne prace do 30 października.

HALA PWSZ

: Mecz I Ligi Siatkówki

14 października o godz. 17.00 w Hali Sportowej PWSZ TSV Sanok podejmie KS Lechia Tomaszów Mazowiecki.



Kolumnę opr. Andrzej Borowski